Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 23 SIERPNIA 1973 ROKU WYD. AB

25-IV-1945 NIE RUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 198 (8992) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

ORP „Warszawa" i zespół okrętów wojennych w Szczecinie

JUTRO POWITANIE na Wałach Chrobrego

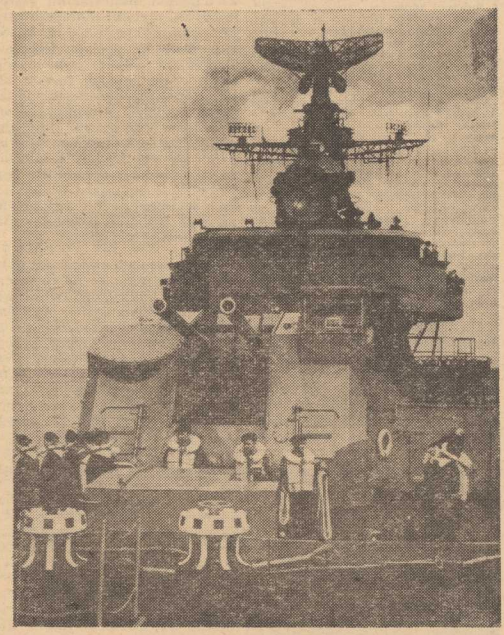

NA ZDJĘCIU: załoga niszczyciela ORP „Warszawa" na stanowiskach bojowych.

Foto: CAF-WAF — Iwan

JAK już informowaliśmy jutro przybywa do Szczecina zespół okrętów wojennych z jednostką flagową ORP „Warszawa". Wizyta jednostek Marynarki Wojennej w naszym mieście odbywa się z okazji XXX-lecia LWP, a załogi okrętów odwiedzą załogi czołowych zakładów produkcyjnych. W ramach rewizyty przedstawiciele załóg będą podejmowani przez marynarzy na pokładach okrętów. Okręty zostaną także udostępnione zwiedzającym. Wieczorem natomiast, na Podzamczu koncertować będzie Zespół Estradowy Marynarki Wojennej „Flotylla" i reprezentacyjna orkiestra, która da także pokaz specjalnej musztry.

A oto program pobytu okrętów Marynarki Wojennej:

PIĄTEK

Godz. 9—9.30 — wejście i cumowanie okrętów przy nabrzeżu Wałów Chrobrego. Podczas ceremonii powitania wystąpi orkiestra Stoczni Szczecińskiej.

Godz. 15—18 — zwiedzanie okrętów przez społeczeństwo.

Godz. 17 — koncert zespołu „Flotylla" na estradzie na Podzamczu.

Godz. 19 — koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej na Wałach Chrobrego i Podzamczu.

SOBOTA

Godz. 13 — koncert zespołu „Flotylla" na estradzie w Podjuchach.

Godz. 15—18 — zwiedzanie okrętów.

Godz. 17 — koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej na Wałach Chrobrego i Podzamczu.

Sędzia O'Neil zamknął dochodzenie w sprawie krwawej niedzieli w Londonderry

JAWNA ZBRODNIA żołnierzy brytyjskich

LONDYN PAP. Nowe wydarzenia zmusiły znów Brytyjczyków do skierowania uwagi w stronę Irlandii Północnej. Spowodowała to nie tylko nie mająca precedensu w Londynie fala terrorystycznych aktów w tym mieście, ale równocześnie bolesnie z nią korespondujące doniesienia z Ulsteru i Dublina.

W ULSTERZE zamknięte zostało dochodzenie w sprawie krwawej niedzieli 30 stycznia 1972 r., kiedy to podczas ataku żołnierzy brytyjskich na demonstrantów w Londonderry zabitych zostało 13 osób. Werdykt wydany przez coronera Huberta O'Neila brzmi krótko: „MORDERSTWO". **Nie uda się znaleźć najdrobniejszego uzasadnienia** — stwierdza on po drobiazgowym śledztwie i przesłuchaniu dziesiątków świadków — **dla śmierci tych niewinnych ludzi w wieku od 17 do 41 lat. Żołnierzy opętał po prostu szał — popełnili morderstwo jawnie i nie do zafalszowania.**

Brytyjski minister obrony — co wydaje się być przyjętą przez niego metodą w ostatnim, dość kłopotliwym dlań okresie — odmówił komentarzy w tej sprawie.

Z KOLEI południowoirlandzki dziennik „Evening Herald" poinformował, że odpowiedzialność za zamachy bombowe w Dublinie w grudniu ub. r., w których śmierć poniosły dwie osoby, ponosi specjalna służba armii brytyjskiej — Special Army Service. Według informacji dziennika, pełny raport w tej sprawie przekazała rządowi Irlandii Południowej służba bezpieczeństwa. Dossier to ma donosić m. in. o dwóch lub czterech dywersantach, pracujących pod kryptonimami Fleming i Thopmson, którzy mieszkali w hotelu Bergravia w Belfaście i są bezpośrednio odpowiedzialni za podłożenie bomb w stolicy Irlandii Południowej.

* * *

DOWÓDZTWO wojsk brytyjskich w Irlandii Północnej zarządziło nadzwyczajne środki ostrożności na ulicach Belfastu. Dokładny powód tego nie jest znany, jednakże żołnierze brytyjscy ustawili na ulicach miasta szereg zapór drogowych i posterunków kontrolnych. Zatrzymywane są samochody, a ich pasażerowie przesłuchiwani i poddawani rewizji.

Dymisja W. Rogersa

H. KISSINGER sekretarzem stanu USA

NOWY JORK PAP. W środę 22 bm. odbyła się w San Clemente (Kalifornia) konferencja prasowa prezydenta Richarda Nixona.

Na wstępie Nixon oświadczył, że sekretarz stanu William Rogers podał się do dymisji i że jego miejsce zajmie Henry Kissinger. Rogers opuści swoje stanowisko 3 września br., przekazując je Kissingerowi. Ten ostatni pełnić będzie nadal równocześnie funkcje doradcy prezydenta d/s bezpieczeństwa narodowego. Do ustępującego sekretarza stanu Rogersa prezydent skierował słowa uznania za jego działalność na stanowisku szefa tego resortu.

Nixon oświadczył, że Rogers chciał odejść już po zakończeniu pierwszej kadencji obecnej administracji, ale został zatrzymany przez prezydenta ze względu na doniosłe problemy międzynarodowe. Komentatorzy amerykańscy przypominają, że Rogers — długoletni przyjaciel i doradca Nixona — był ostatnim z pozostałych jeszcze członków pierwszego jego gabinetu.

Festiwal sopocki na półmetku

Z czym do gości?

(Korespondencja własna)

WCZORAJ w późnych godzinach nocnych dobiegł końca konkurs „Dnia Płytowego" (ów „Dzień Płytowy" trwał w tym roku dwa dni) — natomiast dziś następuje w festiwalu jednodniowa przerwa, potrzebna, zdaniem organizatorów, aby piosenkarze mogli „złapać oddech" i rzetelnie przygotować się do „Dnia Polskiego" (piątek). Jak wiadomo bowiem, w dniu tym wystąpią ci sami wykonawcy, którzy śpiewali w konkursie płytowym, z tą jedynie różnicą, iż wykonywać będą oni tylko po jednej piosence, oczywiście polskich kompozytorów. Zanim przekonamy się jednak, jak brzmią znane, rodzime przeboje w obcym wykonaniu, kilka słów o koncercie, który przedstawi dziś TVP.

OTWORZY go sympatyczny rudowłosy Michał Bajor, laureat z Zielonej Góry (poza konkursem), a następnie „wystrzelił" decybelami uwielbiana także przez polską młodzież, węgierska grupa reprezentująca „Hungerton" — Locomotive G.T Dalsi wykonawcy to Aleksis Anastassiadasi (Sparta — Grecja),

(Dokończenie na str. 2)

Z pokładu „Skylaba"

Montaż żyroskopów na zewnątrz stacji

NOWY JORK PAP. Trzyosobowa załoga stacji orbitalnej „Skylab" przygotowuje się intensywnie do wyjścia w przestrzeń kosmiczną w najbliższy piątek. W środę astronauci zbadali dokładnie stan zestawu żyroskopów, które mają zamontować na zewnątrz stacji w czasie „spaceru kosmicznego". Nowe żyroskopy zapewnią lepszą kontrolę pozycji stacji na orbicie.

Tymczasem uczeni na Ziemi przeglądają obrazy telewizyjne olbrzymiego wybuchu na powierzchni Słońca, który został zarejestrowany przez astronautów we wtorek. Dr Robert Mc Queen z uniwersytetu w Boulder w stanie Colorado oświadczył, że objętość materii gazowej olbrzymiego „bąbla", który utworzył się w wyniku wybuchu, przewyższa setki razy rozmiary Ziemi. Materia słoneczna została wyrzucona na odległość 190 tys. km od powierzchni Słońca i prawdopodobnie jej część przejdzie przez cały system słoneczny. Był to największy wybuch na Słońcu obserwowany kiedykolwiek z przestrzeni kosmicznej.

Podobieństwa obu miast przemawiają za rozwojem współpracy

Delegacja Teesside w Szczecinie

JAK JUŻ informowaliśmy, w Szczecinie bawi delegacja władz miejskich angielskiego miasta Teesside z burmistrzem Aldermanem Poole na czele, przybyła na zaproszenie przewodniczącego MRN J. Stopyry.

TEESSIDE to duży, liczący 420 tys. mieszkańców zespół urbanistyczny, powstały niedawno (1968 r.) w wyniku połączenia się 6 ośrodków, z których największymi są miasta (obecnie dzielnice) Middlesbrough, Stocton, Redcar, Thornaby i Eston. Jest to obecnie wielki ośrodek przemysłu stalowego, chemicznego i naftowego (supernowoczesne rafinerie naftowe). W Middlesbrough działa duży port oraz stocznia.

WCZORAJ w godzinach rannych angielscy goście spotkali się z członkami Prezydium MRN w Szczecinie. Witając delegację miasta Teesside, przewodniczący Prez. MRN Jan Stopyra wyraził szczere zadowolenie, że dotychczasowe korespondencyjne kontakty między obu miastami

(Dokończenie na str. 2)

Urlopy dla więźniów

ADMINISTRACJA więzień w NRF zadecydowała, iż najlepszym antidotum przeciw powstawaniu różnego rodzaju kompleksów więźniów będzie udzielanie im okresowych urlopów, celem odwiedzin swoich bliskich. Urlopy takie będą odgrywać pomocniczą rolę w readaptacji do normalnego życia po odbyciu kary. Ponoć i nasz system penitencjarny rozważa taką możliwość.

Wiadomości dnia

NOWY JORK. Jak donoszą z Bogoty, we wschodniej Kolumbii rozbił się w środę samolot należący do linii lotniczych tego kraju z 17 osobami na pokładzie. Trzy osoby zginęły, a 14 odniosło ciężkie rany.

SZTOKHOLM. W nocy ze środy na czwartek stan zdrowia króla Szwecji Gustawa Adolfa gwałtownie się pogorszył. U 91-letniego monarchy wystąpiły trudności w oddychaniu. Biuletyn opublikowany przez szpital w Helsinborgu informuje, że konieczne było zastosowanie aparatury do podtrzymywania pracy serca i płuc.

Król, który w sobotę doznał krwotoku jelitowego, został poddany we wtorek poważnej operacji.

SOFIA. W stolicy Bułgarii przebywa delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych z Władysławem Krzyżkiem na czele. Prowadzi ona rozmowy na temat współpracy związków zawodowych. Dziś ma być podpisane w tej sprawie porozumienie.

DZIŚ w numerze: Czas właściwie wykorzystany ◆ Polska — i reszta świata ◆ 15-letni maturzyści? ◆ Trybuna Czytelników

Egz. obow. 54/73

FESTIWAL SOPOCKI na półmetku

(Dokończenie ze str. 1)

ravi Panunu (Finnlevy — Finlandia), **Kola Beldy** (Melodia Moskwa — ZSRR) w znanej kompozycji Frad kina „Uwieżu tebia ja w tundru" i ludowej piosence „Priroda pajot", **Norma Hendy** (Basart — Belgia), **Borys Godżunow** (Balkanton — Bułgaria), **Duet Monika Hauf — K. D. Henkler** (Deutsche Schallplatten — NRD), **Albert West** (CBS — Holandia), **Henri Seroka** (Menronome — NRF), oryginalna grupa rumuńska „Phoenix", sympatyczny duet Inga i Wolf (Deutsche Austrophon — NRF), **Roberto Luti** (Favedica — Wenezuela), **Jana Kocianova** (Opus — CSRS) **Jukka Kuoppamaki** (San stanga — Finlandia), bracia Olsen (Phonogram — Dania), **Maryla Rodowicz** w swoich niezawodnych prze bojach „Małgośka" oraz „Diabeł i raj". Wieczór zakończy **Walentyn Bagłajenko** (występ pozakonkursowy). Prowadzi, podobnie jak w pierwszym dniu, Lucjan Kydryński, którego powrót na sopocką estradę wypadł znakomicie. Gdyby istniała taka możliwość — kto wie czy nie zagarnąłby i on jakiejś czo łowej nagrody festiwalu...

PRZECHODZĄC do spraw bardziej poważnych (by nie rzec smutnych), trzeba z prawdziwym ubolewaniem stwierdzić, że udział polskich wykonawców w poważnej, było nie było próbie międzynarodowej zakrawa na czystą kpinę. Oto, jak się dowiedzieliśmy wczoraj na kon ferencji prasowej z ust Maryli Rodowicz, Ireny Jarockiej i Stana Borysa — nie dysponują oni ż a d n y m i materiałami reklamowymi, płytami autorskimi itp. (Jarocka posługuje się np. materiałami, które posiada jeszcze z Paryża), a z kolei polskie wytwórnie nie wiedzą nawet, kto ich barwy reprezentuje! I tak przedstawiciel „Pronitu", który zjechał w pierwszym dniu imprezy, ze zdumieniem dowiedział się od Maryli Rodowicz, że ta ostatnia reprezentuje jego firmę. Z kolei udział Stana Borysa w imprezie nie był pewny na dwa tygodnie przed jej rozpoczęciem. Itd. itp....

W tej sytuacji rodzić się musi zasadnicze pytanie: po co ta cała zabawa, dla kogo właściwie jest organizowany ten festiwal, z jaką ofertą wychodzimy do za granicznych impresariów, przedstawicieli wytwórni płyt? Niestety konkretnych odpowiedzi na te pytania nie usłyszeliśmy ani od przedstawicieli Pagartu, ani od Polskich Nagrań, gdyż przedstawiciele tych instytucji na kon ferencję po prostu nie przybyli. A przecież do znudzenia słyszy się tu co roku zapewnienia o wielkiej, międzynarodowej szan sie naszej piosenki, naszych wy konawców, szansie jaką stwarza im festiwal. Niestety, działając w tak nieodpowiedzialny sposób nie tylko nie stworzymy naszym wykonawcom żadnej szansy, lecz jeszcze na dodatek kompromitujemy się brakiem handlowej oferty z prawdziwego zdarzenia (w sytuacji gdy każda z występujących tu zagranicznych mier not dysponuje sztabem menażerów, bogactwem materiałów reklamowych, płyt, zdjęć do składania autografów itp.).

Okazuje się, że po dwunastu latach sopockich doświadczeń nadal jesteśmy niemal przy pun kcie wyjścia.

MAREK DONAT

DELEGACJA TEESSIDE w Szczecinie

(Dokończenie ze str. 1)

doprowadziły do wizyty przedstawicieli władz Teesside w naszym mieście. Dziękując za zaproszenie, burmistrz Teesside przekazał na ręce przewodniczącego Prez. MRN pamiątkową tacę z wygrawerowanym okolicznościowym napisem. Podczas szczerej i swobodnej wymiany zdań, jaka się następnie wywiązała, dzielono się uwagami na temat metod zarządzania i funk cjonowania gospodarki obu miast: Szczecina i Teesside.

Z KOLEI w gabinecie Towarzystwa Przyjaciół Szczecina angielscy goście przy plastycznej mapie naszego miasta zapoznali się z planami jego rozbudowy. Na zakończenie wizyty w TPS burmistrz Teesside Alderman Poole udekorowany został Złotą Honorową Odznaką TPS.

Po południu delegacja Teesside odbyła przejażdżkę statkiem po porcie oraz zwiedzała Szczecin. Goście złożyli wizytę na nowym kąpielisku przy ul. 1 Maja, gdzie zapoznali się z planami dalszej rozbudowy obiektu. Obejrzeli również nowe osiedla mieszkaniowe: Piastowskie, Na Skarpie oraz osiedle „Przyjaźń" przy ul. Witkiewicza. Ze szczególnym uznaniem wypowiadali się o pieczołowicie zagospodarowanym, tonącym w zieleni osiedlu Na Skarpie. Zaimponował im również rozmach z jakim rozbudowuje się leningradzkie osiedle przy ul. Witkiewicza. Goście angielscy zwiedzili Pogodno oraz plażę na Głębokiem.

W czasie wizyty na Cmentarzu Centralnym delegacja władz Teesside złożyła kwiaty u stóp Pomnika Zwycięstwa. Wieczorem goście zwiedzili Zamek Książąt Pomorskich.

ZDANIEM Anglików (przebywających zresztą w Polsce po raz pierwszy) Teesside i Szczecin mają wiele cech wspólnych. Decyduje o tym nie tylko portowy charakter obydwu ośrodków miejskich, lecz również rozmieszczenie akcentów urbanistycznych, plan zabudowy przestrzen nej i zaludnienie.

Dziś rano przedstawiciele Tees side udali się do Świnoujścia.

(Jaw, tawo)

Śmierć pijanego kierowcy

W NOCY z 21 na 22 bm. na szosie Dolice—Morzyca pow. Pyrzyce wywrócił się ciągnik „Zetor", przygniatając kierowcę, 39-letniego Marian na Fatalskiego, który poniósł śmierć na miejscu.

W świetle wstępnego dochodzenia wyszło na jaw, iż Fatalski, będąc pod silnym działaniem alkoholu i nie posiadając na dodatek uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych, siadł za kierownicą swego ciągnika (nawiasem mówiąc, nie zarejestrowanego) i w czasie jazdy stracił panowanie nad kierownicą, wskutek czego „Zetor" zwalił się do rowu (ap)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Kopalnia Machów" z Safii z fosforytami,
m/s „Ziemia Bydgoska" z Hamburga w balaście,
m/s „Soła" z Antwerpii z żelastwem,
m/s „Dziwożona" z Kopenhagi z drobnicą,
s/s „Wieczorek" z Danii w balaście,
s/s „Szczecin" z Danii w balaście.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Górny Śląsk" do Lulei w balaście,
m/s „Bieszczady" do Holandii z węglem,
m/s „San" do Anglii z płytami,
m/s „Karpacz" do Hamburga, Anglii zachodniej z drobnicą,
m/s „Świeradów-Zdrój" do Antwerpii z drobnicą,
m/s „Połczyn-Zdrój" do Rotterdamu z drobnicą,
s/s „Katowice" do Danii z węglem,
s/s „Kutno II" do Danii z węglem,
s/s „Kielce" do Danii z węglem,
m/s „Przemyśl" do Holandii z węglem.

W PORCIE:

WCZORAJ przeładowano w porcie 51 816 ton, w tym 27 551 t. węgla, 6 191 — rudy, 7 002 — innych towarów masowych, 3 362 — zboża, 305 — drewna i 7 405 ton drobnicy. Dziś przebywają w porcie 53 statki z ładunkiem lub po ładunek o łącznej wadze ponad 173 tys. ton.

Kurierem z wybrzeża

Owców z importu nie brakuje

WCZASOWICZE są złaknieni dobrych owoców. Nic więc dziwnego, że przed stoiskami sprzedającymi brzoskwinie, arbuzy i winogrona tworzą się kilkudziesięciometrowe kolejki. Niejednokrotnie w „ogonku" czeka się po 30 i więcej minut.

DRUGA połowa sierpnia przyniosła znaczną poprawę w zaopatrzeniu całego Wybrzeża w owoce, prze de wszystkim z importu. Nie mają więc powodów do narzekań wczasowicze w Świnoujściu i Międzyzdrojach. Jak nas zapewniano w Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, Oddział Międzyzdroje, poprawiła się również sytuacja w miejscowościach bardziej odległych, w Międzywodziu, Dziwnowie, Rewalu i Niechorzu.

Największym popytem cieszą się owoce z importu. Na przykład w ubiegłą sobotę w Międzyzdrojach sprzedano 17 ton winogron, natomiast w niedzielę w Świnoujściu — 13 ton. W poniedziałek wczasowicze w Międzyzdrojach zjedli 19 ton arbu zów. W tej chwili na rozładunek czeka 80 ton owoców z importu.

Nieco gorzej przedstawia się sytuacja z owocami krajowymi. Na Szczecińskim Wybrzeżu można praktycznie kupić dwa rodzaje jabłek — antonówki i papierówki oraz śliwki i gruszki. Nie są one najlepsze gatunkowo, poobijane, często robaczywe — słowem niezbyt apetyczne.

(jas)

Festiwalowy koncert w Kamieniu Pom.

7 WRZEŚNIA zakończy się IX Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim, imprezy posiadającej już trwałą pozycję w polskim życiu muzycznym, cieszącej się ogromnym zainteresowaniem melomanów. W zabytkowej katedrze kamieńskiej odbędą się więc w tym sezonie, jeszcze tylko trzy koncerty.

W piątek (24 bm.) o godz. 19 rozpocznie się koncert, którego wykonawcami będą: Sebestyen Pecsi (organy) z Węgier oraz warszawscy soliści Julia Jakimowicz (skrzypce) i Krzysztof Jakowicz (skrzypce). Na program złożą się między innymi utwory G. Frescobaldiego, J. S. Bacha, G. Ph. Telemana, F. Liszta, B. Bartoka, J. M. Leclaira.

Szczecińskim melomanom przypominamy, że w dniu koncertu o godz. 16.30 z Dworca Głównego wyjeżdża specjalny pociąg do Kamienia Pomorskiego. Wyjazd z Kamienia po koncercie o godz. 21.10. (ru)

KSR w Porcie

JUTRO w świetlicy zakładowej Zarządu Portu Szczecin przedstawiciele całej załogi uczestniczyć będą w obradach 43 Konferencji Samorządu Robotniczego. Zasadniczym tematem będzie informacja o wynikach produkcyjnych pierwszego półrocza 1973 r. oraz omówienie węzłowych problemów związanych z realizacją zadań przewidzianych do końca br. Konferencja zapozna się również z problematyką bezpieczeństwa i higieny pracy, programem socjalnym, współzawodnictwem oraz kierunkami poprawy gospodarki materiałowej.

Wprawdzie w okresie pierwszych sześciu miesięcy br. wykonano plan przeładunków z nieznaczną nadwyżką, to jednak nie we wszystkich grupach towarowych obserwowano właściwą rytmikę pracy. Łącznie do lipca br. przeładowano 8 769 tys. ton.

Najlepsze wskaźniki osiągnięto przy przeładunku węgla i drobnicy. Pewne niedobory w realizacji planu wystąpiły przede wszystkim przy przeładunku rudy i zboża. W materiałach zwraca się uwagę na istotny fakt, że plany NPG, które zostały sporządzone z wyprzedzeniem kilku miesięcy okazały się bardziej precyzyjne od miesięcznych planów operatywnych. Te ostatnie nie zostały bowiem wykonane.

ZNACZNIE korzystniej przedstawia się wskaźnik obsługi statków. Tu jakość pracy portu w zakresie szybkości obsługi statków wyrażona syntetycznym wskaźnikiem 1000 ton reda-reda poprawiona została o 6,2 proc. Oznacza to skrócenie czasu pobytu statków w porcie o około 11 tys. godz. Przy obsłudze wagonów, których było ponad 243 tys. a więc o ponad 13 tys. więcej od analogicznego okresu z roku 1972, średni czas pobytu jednego wagonu w porcie uległ wydłużeniu i to przede wszystkim z winy Węglokoksu oraz C. Hartwiga a także z winy pozostałych spedytorów.

ZAGADNIENIA produkcyjne ściśle wiążą się z poprawą warunków socjalno-bytowych. Jak wynika z przygotowanych materiałów na KSR, realizacja zatwierdzonego przez KSR planu poprawy warunków socjalno-bytowych na rok 1973 w zdecydowany sposób likwiduje niedobory powierzchni socjalnych. Sukcesywna modernizacja obiektów już w znacznym stopniu przyczyniła się do poprawy w tym zakresie. M. in. przekazano do użytku pawilon socjalny dla 200 osób na nabrzeżu Czechosłowackim. W Świnoujściu dobiegają końca roboty przy budowie podobnego pawilonu dla 250 osób. Wiele także zrobiono w zakresie poprawy warunków w ośrodkach wczasowych. Kontynuowane są nadal roboty modernizacyjne i inwestycyjne przy nowych obiektach.

W OPARCIU o wyniki I półrocza oraz prognozy na II półrocze br., Polski Handel Zagraniczny przewiduje znaczne zwiększenie obrotów towarowych drogą morską. Dodatkowe zadania dla zespołu portowego Szczecin—Świnoujście wyniosą 1,6 mln ton. W celu zabezpieczenia wykonania zwiększonych zadań na drugie półrocze br. niezbędne jest utrzymanie wysokiego wskaźnika gotowości technicznej podstawowych urządzeń przeładunkowych, sprzętu oraz taboru holowniczego. Przewiduje się, że podobnie jak do tej pory w wytężonym okresie pracy będzie obowiązywać nadal zasada szlachetnej rywalizacji między brygadami i zespołami. Dotychczasowe wyniki współzawodnictwa wykazują, że tą drogą można także wyzwalać wiele rezerw produkcyjnych, organizatorskich i w zakresie gospodarności. (z)

SPORT — SPORT — SPORT

Zenon Kasztelan mówi o swym amerykańskim tournee

AMERYKAŃSKIE tournee, w którym uczestniczyłem wraz z piłkarzami kadry narodowej — mówi Zenon Kasztelan — pamiętać będę głównie jako jedno pasmo spotkań z tamtejszą Polonią.

Do Toronto dotarliśmy via Londyn i Nowy Jork. Już na lotnisku spotkała nas pierwsza grupa polonijna. Moc nowych wrażeń z lotu nad oceanem i zmęczenie podróżą sprawiły, że niewiele pamiętaliśmy z tego pierwszego zetknięcia się z Polakami mieszkającymi stale w Kanadzie. Zakwaterowano nas na 17 piętrze w luksusowym hotelu „Royal Jork" mieszczącym się w stylowym zameczku, w którym dwa tygodnie przed naszym przyjazdem przebywała królowa angielska Elżbieta II. Jeszcze tego samego dnia uczestniczyliśmy w konferencji prasowej i krótkim treningu, po którym udaliśmy się na „party" wydane przez Polonię. Byliśmy zupełnie zaszokowani. Tam za oceanem nasi gospodarze potrafili stworzyć skrawek Polski. Zewsząd otaczała nas ojczysta mowa, a na stołach stały jakże znane nam potrawy: bigos, kołduny i oczywiście „schaboszczak". Trudno w słowach oddać serdeczną atmosferę tam panującą.

Z Toronto „porywa" nas nasz rodak, zapraszając całą ekipę do swego motelu, mieszczącego się tuż obok słynnego wodospadu „Niagara". Nasz nowy znajomy pokazał nam spadające z olbrzymiej wysokości kaskady wody i potrafił barwnie opowiedzieć o śmiałkach, którzy porywali się na pokonanie naturalnej zapory wodnej. Wieczorem zaś wraz z gronem przyjaciół naszego gościa długo musieliśmy rozmawiać o kraju i słuchać wskazówek, jak wygrać z Kanadyjczykami. Podobno wizyty u tego Polaka należą już do tradycji. Nasz gospodarz gościł u siebie między innymi zespół „Mazowsze".

Nazajutrz kiedy na stadionie rozbrzmiewały dźwięki hymnu narodowego, nie sposób było oprzeć się wzruszeniu. Na trybunach kilka tysięcy osób śpiewało Mazurka Dąbrowskiego, powiewając biało-czerwonymi flagami. Gdy jednak przeciwnik strzelił nam bramkę, na widowni zapanowało zdenerwowanie. Przed meczem nasi rodacy zapowiedzieli Kanadyjczykom pogrom różnicą pięciu bramek... Wreszcie Gadocha zdobył wyrównanie. A po kilkunastu minutach po celnym strzale Gorgonia słyszymy chóralne „Sto lat". Po trzeciej bramce nic już właściwie nie było słychać poza tumultem czynionym przez szczęśliwych rodaków. Do szatni wracamy na rękach kibiców. Sypią się zaproszenia, rozdajemy autografy, pamiątkowe znaczki i proporczyki, które nieoczekiwanie nabrały olbrzymiej wartości. Każdy chce otrzymać „souvenir" z Polski. Podczas wieczornego spotkania z Polonią czujemy się zażenowani. Kreują nas na bohaterów.

A potem Chicago. Znowu tłumy na lotnisku. Dziewczynki w krakowskich strojach wręczają nam kwiaty, uściski, słowa powitania. Jakbyśmy byli starymi znajomymi. Wieczorem wizyta w klubie „Białe Orły" (polski zespół piłkarski), gdzie koledzy „po fachu" zapoznają nas z tajnikami gry na sztucznej murawie trawiastej. Przypomina ona wielką „szczoteczkę do zębów". Może dobrze gra się tam w base-ball, w piłkę nożną — fatalnie. Kolejne przyjęcie, tym razem w polskim klubie „Oaza". Spotykamy tam dawnych rywali z boiska: Apostela, Szefera, Gutowskiego, a także jako zaproszonych gości Danę Lerską wraz z towarzyszącym jej zespołem. Znowu musimy odpowiadać na dziesiątki pytań dotyczących Polski. Zaskakuje nas duża znajomość nie tylko sportowych zagadnień i dociekliwość naszych rozmówców w wydawałoby się drobnych sprawach. Chcą wiedzieć wszystko.

W Los Angeles spotkania z Polonią ograniczają się do wizyt w hotelu i... zaproszenia nas do słynnego lunaparku „Disneyland", gdzie

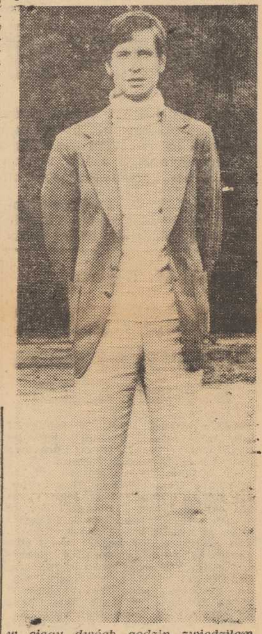

w ciągu dwóch godzin zwiedziłem cały świat i żyłem w kilku epokach, uczestnicząc między innymi w „autentycznej" bitwie korsarzy i musiałem ratować się ucieczką przed atakiem ludożerców.

W San Francisco naszą ekipą zaczęła władać, znana już dobrze w Polsce pani Tomczykowa, która tam skupiła wokół siebie nie tylko Amerykanów polskiego pochodzenia, ale także wszystkich tych, którzy interesują się polską kulturą. Wraz z nią odbywamy szereg spotkań w klubach polonijnych, gdzie łamaną polszczyzną o sprawy naszego kraju wypytują także rodowici Amerykanie. Dzięki uprzejmości tamtejszej Polonii, która spontanicznie na każdym kroku ofiarowywała swą pomoc, zwiedziliśmy Hollywood, Broadway, słynną Ulicę Gwiazd i Dzielnicę Chińską.

Ale amerykańskie tournee pozostanie w mej pamięci nie tylko jako przygoda, ale również jako bogata sportowa lekcja. Mieliśmy tam okazję spotkać się z różnymi szkołami futbolu i rozmaitymi stylami gry. Na każdy taki wariant trzeba było na boisku znaleźć odpowiednią receptę. Myślę, że zgromadzone doświadczenie będzie mi bardzo pomocne w grze w kraju. Poza startem w reprezentacji, który jest oczywiście moim marzeniem, czeka nas przecież trudny ligowy sezon. Myślę, że jestem do niego dobrze przygotowany, toteż z niecierpliwością oczekuję na pierwszą konfrontację sił w pojedynku z poznańskim Lechem.

Not. (d)

Złoty medal Kierzkowskiego na kolarskich MŚ

WSPANIAŁYM sukcesem reprezentanta Polski — Janusza Kierzkowskiego rozpoczęły się kolarskie mistrzostwa świata w San Sebastian. W wyścigu na 1000 m Polak zdobył złoty medal, uzyskując czas 1.07,51.

Wczoraj w kraju

■ **EDWARD GIEREK przebywał wczoraj w Łodzi i na Ziemi Łódzkiej, gdzie w towarzystwie Jana Szydlaka zaznajomił się z przebiegiem realizacji ważnych dla miasta, województwa i całego kraju inwestycji przemysłowych i komunalnych.**

■ **WCZORAJ, w przededniu święta lotnictwa, odbył się w Poznaniu uroczysty koncert. Podczas uroczystych zbiórek w jednostkach wojsk lotniczych i wojsk obrony powietrznej kraju najlepsi uhonorowani zostali medalami pamiątkowymi.**

■ **Z OKAZJI święta narodowego — 29 rocznicy wyzwolenia Rumunii — Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przesłali do Nicolae Ceauescu i Ion Gheorghe Maurera depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami dalszego rozwoju Socjalistycznej Republiki Rumunii.**

Święto narodowe Rumunii

SIERPNIOWA KARTA HISTORII

DZIEŃ 23 sierpnia stał się świętem narodowym Rumunii, bowiem wydarzenia tego dnia, a szczególnie późniejsze, zapoczątkowały ludową rewolucję w tym kraju, utorowały drogę do obalenia w grudniu 1947 roku monarchii, nacjonalizacji podstawowych środków produkcji, do rewolucji socjalistycznej. Działo się to w specyficznych, skomplikowanych warunkach.

WIADOMO, że faszystowska dyktatura Antonescu wciągnęła Rumunię do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu u boku hitlerowskich Niemiec. Naród rumuński zapłacił za to wysoką cenę: na froncie wschodnim zginęły tysiące żołnierzy rumuńskich; wydatki wojenne, bombardowania przez aliantów ośrodków przemysłowych i węzłów komunikacyjnych, ograbianie kraju przez hitlerowców — wszystko to doprowadziło do ruiny gospodarkę rumuńską. Ale jednocześnie stało się źródłem oporu mas ludowych przeciwko dyktatorskiemu reżimowi Iona Antonescu i jego hitlerowskim mocodawcom. W miarę zbliżania się frontu wschodniego narastał i umacniał się ruch oporu.

Komunistyczna Partia Rumunii jako jedyna partia w tym kraju, od początku wojny prowadziła walkę przeciwko faszyzmowi i wojnie, podejmując wysiłki zmierzające do zorganizowania szerokiego ruchu antyfaszystowskiego. Mimo sprzeciwu elementów kapitulanckich w Komitecie Centralnym, znaczna część kadry, kierowanej przez G. Gheorgiu-Deja (od sierpnia 1943 r. przebywał w więzieniu) przystąpiła do przygotowania powstania zbrojnego. W kwietniu 1944 roku usunięto z kierownictwa partii elementy kapitulanckie, stwarzając warunki dla zjednoczenia antyfaszystowskich sił.

Ważnym wydarzeniem wiosny 1944 roku było utworzenie Jednolitego Frontu Robotniczego z udziałem partii socjaldemokratycznej, a w maju zawarto porozumienie z grupą Tatarescu, reprezentującą tę część burżuazji, której interesy ucierpiały z powodu panowania niemieckich monopoli. Należy zwrócić uwagę, że w tym okresie wojska radzieckie wyzwoliły już północno-wschodnie rejony Rumunii. Nie ulega też wątpliwości, że rozwój sytuacji na frontach wywarł zdecydowany wpływ na stanowisko patriotycznych kół oficerskich, które szukając dróg uchronienia Rumunii przed katastrofą narodową nawiązały kontakty z komunistami.

Komuniści podjęli także rozmowy z królem i sferami dworskimi w sprawie wspólnego wystąpienia przeciwko klice Antonescu. To zaskakujące porozumienie było możliwe dlatego, że król i jego dwór, widząc nieuchronność klęski, pragnęli uniknąć odpowiedzialności za wciągnięcie Rumunii do wojny po stronie hitlerowskich Niemiec, przy wdziewając patriotyczne szaty zbawców ojczyzny. Były też inne względy. Otóż na kilka tygodni przed wielką ofensywą radziecką na froncie rumuńskim, Churchill rozwinął ożywioną działalność, mającą na celu utworzenie drugiego frontu na Bałkanach. Planował przeprowadzenie desantów przez Turcję i Grecję. Akcja ta została jednak opóźniona, gdyż wymagała zgody prezydenta Roosevelta. Problem ten miał być omówiony na spotkaniu w Quebeck we wrześniu 1944 roku. Dlatego termin przeprowadzenia operacji wyznaczony został na 14 września.

Szybsze niż przewidywano w Londynie wkroczenie armii radzieckiej do Rumunii przekreślało nadzieje brytyjskich i amerykańskich monopoli naftowych. Miały one powody do szczególnego zainteresowania Rumunią. We wrześniu 1946 roku w czasie rokowań o zawarcie traktatu pokojowego, delegat rumuński dr Mauer oświadczył, że wielkie towarzystwo amerykańskie w Rumunii, „Romano-Americana" osiągnęło tylko w 1943 roku 726 mln lei czystego zysku, a brytyjski koncern „Astra Romana" — 840 mln czystego zysku. Odbiorcą tej nafty była armia hitlerowska.

20 sierpnia rusza front. Potężne uderzenie armii radzieckiej w rejonie Jass i Kiszyniowa, okrążenie i zniszczenie wielkiego ugrupowania hitlerowskiego w tym rejonie oraz szybkie posuwanie się armii radzieckiej w głąb terytorium Rumunii przyspieszyło wybuch powstania. 23 sierpnia 1944 roku wojska garnizonu bukareszteńskiego i oddziały bojowe, na rozkaz Komitetu Wojskowego kierowanego przez komunistów, przystąpiły do zajmowania punktów strategicznych w stolicy Rumunii. Rano 31 sierpnia ulicami wyzwolonego już Bukaresztu przemaszerowały oddziały radzieckie oraz I rumuńska ochotnicza dywizja im. Tudora Vladimirescu. Przeszły w marszu na zachód w pogoni za wycofującą się pospiesznie armią niemiecką. Wspólnie z oddziałami radzieckimi VII korpus rumuński szturmował później Budapeszt, rumuńska IV armia przez cztery miesiące toczyła ciężkie walki w północno-wschodniej części Węgier, 16 dywizji rumuńskich, wraz z oddziałami Czerwonej Armii i Armii Polskiej wyzwalało Czechosłowację. We wspólnym trudzie bojowym wykuwało się radziecko-rumuńskie braterstwo broni.

Historyczne znaczenie powstania zbrojnego polega na tym, że zapoczątkowało ono w Rumunii rewolucję ludową. Obalenie faszystowskiej dyktatury utorowało rumuńskiemu ludowi drogę do zwycięstwa nad klasami wyzyskującymi, stworzyło warunki do zbudowania nowej, socjalistycznej Rumunii. Ale walka rumuńskiej klasy robotniczej z reakcją nie zakończyła się wraz z wyzwoleniem kraju. Dopiero w grudniu 1947 roku abdykował król Michał i proklamowana została Rumuńska Republika Ludowa.

LONGIN ZARĘBA

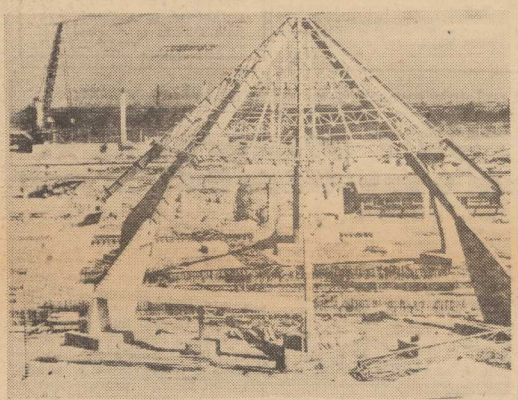

NA ZDJĘCIU: budowa kombinatu nawozów sztucznych w Arad — ważnego obiektu rumuńskiej chemii.

(CAF-Agerpres)

Wzajemna pomoc w RWPG

Od importu surowców do wspólnej budowy fabryk

W HANDLU ZAGRANICZNYM Rumunii pierwsze miejsce zajmują partnerzy z RWPG — przypada na nich ponad 55 proc. łącznych obrotów towarowych tego kraju. Dostawy z krajów socjalistycznych mają przy tym decydujące znaczenie dla rumuńskiej gospodarki. Dość powiedzieć, że 44 proc. importowanych przez Rumunię surowców pochodzi z krajów socjalistycznej wspólnoty.

OBOK tradycyjnej wymiany towarowej szybko rozwijają się także różne formy współpracy gospodarczej. Np. dzięki współpracy z ZSRR przy wydobywaniu radzieckich rud żelaza mogły wzrosnąć dostawy tych rud do Rumunii. Rumunia podpisała porozumienie o wspólnej, z innymi krajami RWPG, budowie zakładów celulozowych w Ust-Illimie i o współpracy przy budowie na terytorium ZSRR kombinatu azbestowego o możliwościach wytwórczych 500 tys. ton rocznie.

Na uwagę zasługuje także współpraca z partnerami z RWPG w przemyśle budowy maszyn. Rumunia podpisała wielostronne porozumienie o kooperacji w produkcji samochodów ciężarowych o dużej ładowności oraz maszyn do produkcji wyrobów ze szkła i ceramiki. Z Polską zawarła umowę o kooperacji w budowie statków, z NRD — w produkcji przyrządów optycznych.

Dodajmy, że Rumunia szeroko korzysta z pomocy technicznej krajów RWPG, a zwłaszcza Związku Radzieckiego, przy rozbudowie swego przemysłu. ZSRR pomagał np. przy wznoszeniu takich zakładów, jak fabryka aluminium w Oradea, kombinat chemiczny w Hunedoara, walcownia rur w Romanie, elektrownia cieplna w Brazi i wielu innych obiektów.

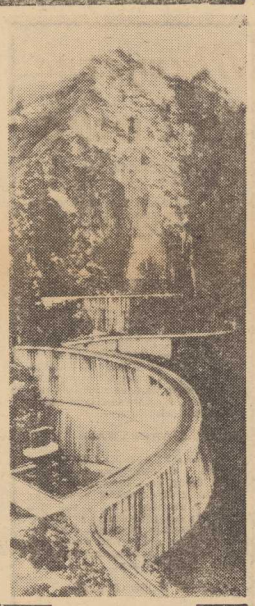

ELEKTROWNIA na rzece Ardżesz już od 1965 r. dostarcza rocznie 400 milionów kilowatogodzin energii do sieci krajowej. Tama Vidraru zbudowana na rzece Ardżesz ma wysokość 165 metrów i jest najwyższą tamą w Rumunii. Powstałe tu sztuczne jezioro ma 14 km długości i mieści 500 milionów m sześc. wody.

Na zdjęciu: ogólny widok tamy Vidraru na Arżesz, która co do wielkości jest piątą w Europie a dziewiątą na świecie.

(CAF — Agerpres)

Ochrona przyrody

NA MOCY decyzji rządowej jeszcze przed 20 laty powstała pod patronatem Akademii Rumuńskiej Komisja Ochrony Pomników Przyrody. Nie wyliczając tutaj zasług tej instytucji w dziedzinie tworzenia rezerwatów i innych pociągnięć dla ochrony środowiska warto przytoczyć parę szczegółów z dziedziny ochrony zagrożonej fauny i flory. Udało się uratować szereg rzadkich roślin (np. lotos), ptaków (dropie, pelikany, łabędzie i in.), zapobieżono groźnemu w skutkach zmniejszaniu się liczebności wielu gatunków zwierząt, jak niedźwiedzi, rysiów, sarn, jeleni. I tak, jeśli w roku 1950 było w Rumunii wszystkiego 16 tysięcy sarn, to w roku 1972 pogłowie ich osiągnęło już 298 tysięcy, a liczba 7 tysięcy jeleni karpackich w 1955 roku wzrosła w roku ubiegłym do 30 tysięcy.

Współpraca z NRD

W ZAKŁADACH „Electroputere" w Craiovej przekazano niedawno do użytku laboratorium badawcze prądów wysokiego napięcia. Laboratorium powstało w wyniku dwustronnej współpracy ekonomicznej Rumunii i NRD. Laboratorium posiada wszelkie niezbędne warunki do prowadzenia badań naukowych i kompleksowych doświadczeń z transformatorami elektrycznymi oraz aparaturą wysoko pracującą w najwyższych napięciach.

Dni książki dziecięcej

WYROBIENIU u dzieci nawyku codziennego obcowania z książką służą organizowane w Rumunii „Dni książki dziecięcej". Organizatorami tej pożytecznej imprezy jest Rumuńskie Towarzystwo Książki, Krajowa Rada Organizacji Pionierów i wydawnictwo im. Jana Kringi. Dzieci imprezie, mali czytelnicy mogą się zapoznać z twórcami książki — pisarzami i wydawcami, organizowane są dla nich liczne konkursy, festiwale literatury i wystawy.

WAKACJE młodych Rumunów

W RUMUNII pobiera naukę 3,8 miliona młodych obywateli. 2,8 miliona uczniów uczęszczało w roku szkolnym 1972/73 do ponad 3000 dziesięcioletnich szkół ogólnokształcących.

W TYM ROKU obowiązkową szkołę 10-letnią wypuściła absolwentów już po raz trzeci. Dochodzi do tego liczba 850 tysięcy absolwentów liceów, szkół zawodowych i technicznych. Do egzaminów końcowych przystąpiło ponad 100 tysięcy studentów, studiujących w 19 ośrodkach akademickich. Spośród nich 25 tysięcy liczy armia absolwentów, którzy z dyplomami lekarzy, inżynierów, nauczycieli, ekonomistów, agronomów, prawników i farmaceutów już wa o 84 tysiące więcej niż w staną do pracy.

Pierwsi rozpoczęli wakacje przedszkolacy, których w tym roku w obozach letnich przebywa o 84 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym. **Jak poinformowała specjalna organizacja centralna, zajmująca się planowaniem wakacji dla młodzieży — wszystkim przygotowano jak najlepsze warunki. 270 tys. dzieci wypoczywa w specjalnych obozach wakacyjnych, dziesiątkom tysięcy przygotowano atrakcyjne wycieczki po kraju, a dla 15 tysięcy organizuje się tradycyjne już wyprawy kulturalno-naukowe.**

Studenci spędzają lato w obozach młodzieżowych w górach i nad morzem, częściowo w ośrodkach studenckich. Biorą oni także udział w licznych przygotowywanych dla nich imprezach artystycznych, festiwalach i masowych imprezach sportowych. Organizowane są również wędrówki piesze pod hasłem „Studenci — szlakiem naszej ojczyzny".

Tego lata ucząca się młodzież pracuje także przez część wakacji na budowach młodzieżowych i na polach, przy budowie szkół i budynków kulturalno-oświatowych, wypełniając w ten sposób szczytny patriotyczny obowiązek. (PAI)

W 1980 r. około 25 mln mieszkańców

PODJĘTE w ostatnich latach środki socjalno-ekonomiczne pozwoliły Rumunii na uzyskanie zamierzonych efektów w dziedzinie umocnienia jedności rodziny, powiększenia liczby urodzeń i przedłużenia życia obywateli. Polityka ta pozwoliła na ustabilizowanie tempa przyrostu naturalnego, wyrażającego się obecnie proporcją 11:1000, co równa się przyrostowi naturalnemu w Jugosławii i NRF, a przewyższa m. in. tempo przyrostu naturalnego w Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Francji, Włoszech, Anglii czy Grecji. W ciągu ostatnich 25 lat liczba ludności Rumunii wzrosła o ponad 4 miliony. Przewiduje się, że do końca bieżącego dziesięciolecia liczba mieszkańców wzrośnie do 24—25 milionów. Obecnie Rumunia liczy ponad 20,6 miliona obywateli. (PAI)

Aby pracownik nie był „zapracowany"

Czas właściwie wykorzystany

PRACOWNIKÓW w zasadzie można podzielić na dwie grupy: jedni — to ludzie zabiegani, zahukani, nigdy nie mający czasu na załatwienie tego, co do nich należy. Drudzy to ludzie, którzy bez względu na nawał obowiązków i różnych prac dodatkowych robią wrażenie niezbyt „zaharowanych". Ci pierwsi mają stale kłopoty. Całkowicie nie przestrzegają terminów, ciągle je zmieniają... Wiele czasu natomiast poświęcają na to, aby każdemu powiedzieć, jak bardzo są zajęci. Ci drudzy zawsze mają uśmiech na ustach, zawsze znajdą czas na udzielenie pomocy „zapracowanym" kolegom. Często ci pierwsi zastanawiają się: jak ich koledzy to robią, że mimo rozlicznych obowiązków i poważniejszych zadań, załatwiają do końca każdą sprawę, znajdują na to czas, energię, środki?

NA PYTANIE TO szukali również odpowiedzi organizatorzy pracy i socjolodzy. A cała tajemnica polegała na umiejętnym wykorzystaniu czasu przeznaczonego na pracę zawodową, na właściwym organizowaniu sobie procesu pracy.

NAUKOWCY stwierdzili, że nie ma jednolitych wzorów dobrej organizacji pracy dla wszystkich stanowisk roboczych. Właściwa organizacja pracy własnej zależy od wielu czynników: od charakteru pracy, osobowości pracownika, jego nawyków, wiedzy itd. Sprawa właściwej organizacji pracy jest więc sprawą indywidualną każdego z nas. Niemniej jednak istnieją określone zasady ogólne, które pozwalają na wygospodarowanie większej ilości czasu dla siebie i innych oraz wykorzystanie tego czasu bardziej efektywnie.

ZNALEŹĆ CZAS NA OSZCZĘDZANIE CZASU

MUSIMY WIĘC znaleźć czas na oszczędzanie czasu! Polega to na planowaniu i kontrolowaniu realizacji własnego planu pracy. Podczas analizowania pracy urzędników jednej z instytucji zauważono, że jeden z pracowników w każdy poniedziałek przychodzi do biura pół godziny wcześniej. Otóż wcześniejsze przychodzenie do pracy wykorzystywał on na przeanalizowanie w spokoju najważniejszych zadań całego tygodnia. Codziennie wykonywał i rejestrował w swoim kalendarzu jedno z tych zadań. W ten prosty sposób usprawnił swą pracę administracyjną o 25 proc.

HIERARCHIZACJA ZADAŃ

DRUGA ZASADA — to hierarchia zadań. Każdy z nas ma skłonności do tego, aby robić wszystko po trochu. Tymczasem kardynalną zasadą każdej efektywnej pracy jest skoncentrowanie się na jednym zadaniu, na szybkim i należytym jego wykonaniu. Chcąc uzyskać dobre wyniki w pracy, należy ustalić hierarchię różnych zadań — i kolejno je realizować.

Specjaliści od organizacji pracy stwierdzają, że po dokonaniu hierarchizacji zadań nie należy przystępować do pracy z zewnętrznymi wątpliwościami: czy ja mam niezbędne do tego umiejętności? Jeżeli już koniecznie chcemy stawiać sobie pytania, to powinny one brzmieć: Jakie wyniki powinienem uzyskać po wykonaniu tego zadania? Czego żąda ode mnie instytucja, w której pracuję? Czego oczekuje szef, który zlecił mi tę pracę? Metoda ta ma również istotne znaczenie dla kształtowania właściwych stosunków międzyludzkich. Przyczynia się do nawiązania lepszej łączności między pracownikiem a jego przełożonym. Zamiast myśleć tylko o tym, czego mam oczekiwać od swego szefa, pracownik będzie większą uwagę zwracał na to, czego szef oczekuje od niego. Nie zawsze bowiem przyczyną niewłaściwej atmosfery w pracy jest tylko i wyłącznie kierownik. Dobre stosunki z szefem — to również duża rezerwa czasu.

ODWAGA PODEJMOWANIA DECYZJI

NAJSŁABSZĄ stroną działania pracownika nie wywiązującego się ze swych zadań jest brak odwagi w podejmowaniu decyzji. Jeżeli pracownik nie załatwia spraw na bieżąco i odkłada je na później, ilość pracy systematycznie wzrasta, często urasta do olbrzymich rozmiarów. Chodzenie z każdą sprawą do kierownika absorbuje nie tylko czas pracownika, lecz również i jego szefa.

Problemy zasadnicze są sumą mniejszych elementów. Dobry pracownik, jeżeli będzie je rozwiązywał samodzielnie — siłą rzeczy będzie rozwiązywał i załatwiał sprawy zasadnicze, często na pozór wydające się bardzo trudne. Odkładanie na później spraw trudnych do załatwienia nie rozwiązuje problemu. Tajemnica dobrej pracy, dającej duże rezerwy czasowe, polega na tym, że należy uszeregować problemy według hierarchii ich ważności, a następnie doprowadzić każdy z nich do możliwie najlepszego rozwiązania.

DELEGOWANIE USPRAWNIEŃ

O TYM, jaki jest pracownik, jak on pracuje, w dużej mierze zależy od bezpośredniego przełożonego, od tego, w jakim stopniu zapewnia on swemu podwładnemu należyte warunki pracy. I tak np. pracownik będzie podejmował samodzielnie decyzje, jeżeli będzie miał do tego uprawnienia. Problem, co i gdzie delegować, należy do jednego z najtrudniejszych w pracy kierownika. Praktyczna zasada polega na przekazywaniu wszystkim spraw, jakie tylko można, odpowiednim podwładnym. Delegowanie uprawnień służy podwójnemu celowi: pozwala kierownikowi poświęcić jego własny czas sprawom, które tylko on może załatwić, oraz pomaga mu w wykonaniu ważnego obowiązku instruowania podwładnych. Pracownik zaś posiadając określone uprawnienia, nie tylko szybko może załatwiać powierzone sprawy, ale również wzrasta u niego poczucie odpowiedzialności za załatwiane zadania.

PRZEDSTAWIONE zasady właściwego wykorzystania czasu są bardzo proste i oczywiste. Istota raczej polega jednak na tym, aby były one nie tylko akceptowane, ale stosowane w praktyce, aby pomagały one w szybkim i sprawnym wykonywaniu powierzonych obowiązków i zadań. W interesie nas wszystkich jest, aby coraz bardziej znikali ludzie „zapracowani", a coraz więcej było pracowników tzw. zorganizowanych, posiadających na wszystko odpowiednią ilość czasu.

JULIAN NADOLSKI

Muzyczne to i owo

„KLAPA" FESTIWALU W KNOKKE

▲ NIE BARDZO to wypada pisać o tak smutnej sprawie w dniach gdy trwa właśnie festiwal sopocki, lecz fakt jest faktem: **po piętnastu latach działalności ulega likwidacji festiwal piosenki w Knokke (Belgia).** Organizowany pod „wysokim patronatem" tamtejszego kasyna gry, przeprowadzony został w tym roku po raz ostatni, a wśród wykonawców znaleźli się m. in. dobrzy znajomi z Sopotu — Conchita Bautista oraz Udo Jürgens. Głównym powodem „śmierci" imprezy był spadek zainteresowania festiwalem oraz, co za tym idzie, spadek dochodów.

MARYLA NAGRYWA...

▲ MARYLA RODOWICZ nagrywa **dwupłytowy album**, przy czym oba longplaye będą bardzo zróżnicowane repertuarowo i aranżacyjnie. I tak np. na jednym piosenkarka wykonywać będzie piosenki z towarzyszeniem orkiestry, natomiast na drugim akompaniować jej będą tylko gitary.

...MAREK KOMPONUJE

▲ WSPÓŁAUTOR „Mrowiska" — **Marek Allaszewski** (czy działa jeszcze jego szczeciński fan-club?) komponuje muzykę do musicalu wg „Snu nocy letniej" Szekspira (tekst opracował K. Pankiewicz), który zamierza wystawić Operetka Warszawska.

POWRÓT CLIFFA RICHARDA

▲ BOŻYSZCZE nastolatków sprzed dobrych kilku lat — **Cliff Richard** wraca po 7-letniej przerwie do filmu. Zagra w komedii muzycznej prezentując 12 nowych piosenek.

Na zdjęciu u dołu — Cliff i jego filmowa partnerka Debbie Watling.

Zebrał: get

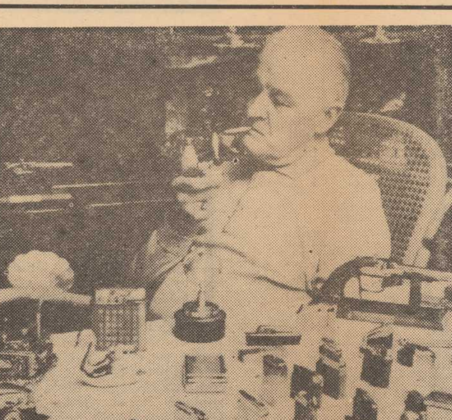

KELNER hotelu „Avion" w Brnie (Czechosłowacja) Karol Zezula jest zapalonym zbieraczem zapalniczek. Kolekcjoner zdołał zgromadzić 140 zapalniczek benzynowych i gazowych, o najróżniejszych kształtach. Znajdują się w tym zbiorze zapalniczki w formie małego gramofonu, z wbudowaną fotokamerą, o kształcie łabędzia, w formie pistoletu i inne, nie mniej ciekawe. Pan Zezula wyszukał je w różnych krajach świata w ciągu 13 lat. (CAF — CTK)

Uwaga — niebezpieczeństwo!

URZĄDZENIE sygnalizacyjno-alarmowe do zabezpieczania przejazdów kolejowych, zwłaszcza nie strzeżonych, opatentował Edward Rzeszkowicz z Warszawy, uzyskując certyfikat Urzędu Patentowego nr 66181. Urządzenie zostało przez wynalazcę zaopatrzone w specjalny czujnik, przekształcający drgania mechaniczne szyny, lub fale akustyczne wywołane ruchem pociągu — na drgania elektryczne. Drgania te są doprowadzane do instalacji sygnalizacyjno-alarmowej znajdującej się na przejeździe kolejowym, po ich wzmocnieniu przez specjalny wzmacniacz, co zapewnia skuteczne zabezpieczenie nawet w przypadku przejazdu najlżejszej drezyny. (PAP)

Trzyletnia gwarancja na zbiorowe anteny

ZURiT przegrał spór we wszystkich instancjach

STOPNIOWO rozrzedzają się nad naszymi miastami „lasy anten". Ich miejsce zajmują zbiorowe anteny telewizyjne i radiowe, instalowane nie tylko ze względów estetycznych, ale przede wszystkim z uwagi na to, że zapewniają lepszy odbiór programu, są tańsze w eksploatacji i konserwacji. Jak należy traktować taką antenę — jako trwały element budynku, czy też tak samo jak antenę zwykłą? Problem ten, z pozoru tylko formalny, bo wiążący się z okresem gwarancji, rozstrzygnęła ostatnio Główna Komisja Arbitrażowa.

Przypomnijmy, że obowiązują u nas dwa terminy tzw. rękojmi: 3 lata dla nieruchomości i ich elementów oraz 1 rok dla pozostałych wyrobów. W tym okresie, jak wiadomo, wykonawca zobowiązany jest do bezpłatnej naprawy wszelkich usterek. Jeśli chodzi o anteny zbiorowe, przepisy nie rozstrzygnęły tej sprawy jednoznacznie.

Stąd spór między Kombinatem Budownictwa Miejskiego w Warszawie a ZURiT-em. Chodziło o podpisanie aneksu do umowy, określającego termin gwarancji anten na 3 lata, nie zaś na rok, do czego przywykł ZURiT.

Arbitraż państwowy w obu instancjach stanął na stanowisku, że należy traktować anteny zbiorowe jako trwały element budowlano-montażowy domu mieszkalnego, umożliwiający korzystanie z urządzeń radiowych i telewizyjnych w sposób właściwy. Rewizja nadzwyczajna w tej sprawie, założona przez ministra handlu wewnętrznego i usług (zwierzchnika ZURiT) nie została uwzględniona.

Tak więc lokatorom przysługuje obecnie w ciągu 3 lat prawo do żądania fachowych, bezpłatnych napraw usterek w antenach zbiorowych, tak samo jak w przypadku przeciekających dachów czy niesprawnych kaloryferów. (PAP)

POLSKA — i reszta świata

NIE BĄDŹMY zbyt skromni: liczymy się nie tylko w Europie. Liczy się nasz potencjał przemysłowy, naukowy, kwalifikacje i talenty ludzi. Właśnie dlatego, coraz częściej służymy innym krajom naszym doświadczeniem i pomocą.

POLSCY eksperci zatrudnieni są np. w krajach Trzeciego Świata — w Azji, Afryce, Ameryce Południowej. Wielu z nich pełni wysokie funkcje doradców rządowych. Przekazują oni najnowsze osiągnięcia polskiej myśli naukowej i technicznej, wprowadzają w życie wypróbowane w Polsce rozwiązania. W naszym kraju rokrocznie szkoli się też znaczna liczba stypendystów ONZ, którzy następnie w swoich krajach wykorzystują wiedzę zdobytą u polskich specjalistów. Wkład Polski w działalność gospodarczą, naukową, techniczną i medyczną ONZ stawia nasz kraj wśród najaktywniejszych państw świata. W czym to się konkretnie przejawia? Co dajemy innym? Jak i w jakich dziedzinach im pomagamy?

SPÓJRZMY przykładowo na UNDP system pomocy technicznej ONZ. Polskie świadczenia finansowe dla tej organizacji wynosiły w 1967 r. 340 tys. dolarów, a w kilka lat później osiągnęły już ponad pół miliona dolarów. Ale to nie wszystko. W krajach Trzeciego Świata pracują i powstają liczne obiekty przemysłowe, oparte o dokumentację, dostawy i fachową pomoc z naszego kraju. Liczba polskich ekspertów w tych państwach wzrosła do kilkuset. Polacy pracowali w ub. r. z ramienia służby technicznej ONZ w prawie 40 krajach.

Wielu naszych specjalistów kieruje realizacją poszczególnych programów ONZ. Dotyczą one m. in. reformy zarządzania przemysłem w Algierii, projektu hydrotechnicznego i utworzenia Instytutu Rybołówstwa Morskiego w Indiach, planowania regionalnego i kształcenia kadr w Pakistanie, projektowania portu rybackiego w Senegalu, organizacji Instytutu Planowania w Syrii, rozwoju meteorologii na Kubie; wystarczy?..

TRZEBA PODKREŚLIĆ, że polscy inżynierowie, architekci, geodeci, lekarze, czy farmaceuci wszędzie cieszą się doskonałą opinią. To ona właśnie sprawiła, że nie tylko kraje rozwijające się korzystają z polskich doświadczeń. Nasze osiągnięcia stają się podstawą do różnych prac podejmowanych także w rozwiniętych krajach świata. Wspomnijmy choćby o tym, że polskie metody rekultywacji terenów poprzemysłowych — oceniane jako najnowocześniejsze w świecie — stanowić będą wzór do upowszechnienia w innych państwach. W coraz większym też stopniu wykorzystywany jest za granicą polski dorobek dotyczący bezpieczeństwa pracy w górnictwie i ratownictwa górniczego. Nawet tacy światowi potentaci, jak Japonia przejmują polskie rozwiązania techniczne w tej dziedzinie.

BIERZEMY czynny udział w opracowaniach naukowych. Aktywnie np. uczestniczymy w pracach Międzynarodowej Morskiej Organizacji Doradczej, współtworząc nowe akty prawne; Polska współdziałała też w organizacji światowej konferencji prawa morskiego oraz w studiach prowadzonych przez Międzynarodową Radę Badań Morza.

OCZYWIŚCIE, także i Polska korzysta z pomocy ONZ, że wymienię tu podpisaną umowę między rządem polskim a UNDP w sprawie realizacji programu rozwoju sieci drogowej w naszym kraju. Przewiduje ona m. in. szkolenie za granicą polskich fachowców, konsultacje oraz zakup sprzętu dla prac badawczych i projektowych.

Inny fakt: od jesieni 1968 r. rozpoczęto przy współpracy i częściowej pomocy finansowej ONZ — realizację tzw. Planu Operacyjnego „Wisła". Obejmuje on całość problemów związanych z kompleksowym zagospodarowaniem i wykorzystaniem wód dorzecza Wisły, które obejmie ok. 60 proc. powierzchni Polski. Plan ten uwzględniający potrzeby lat 90, stanowi — ze względu na zakres prac — przedsięwzięcie pionierskie w skali światowej.

WRESZCIE — ochrona środowiska. Polska podjęła we współpracy w WHO czyli Światową Organizacją Zdrowia — kompleksowe prace naukowo-badawcze w tej dziedzinie. Do 1976 r. na terenie śląsko-krakowskiej aglomeracji przemysłowej realizowany będzie program międzynarodowej współpracy w zakresie metod ochrony i rehabilitacji wód, powietrza, racjonalnego wykorzystania osadów, pyłów i odpadów przemysłowych. W Katowicach powstało już Centrum Ochrony Środowiska — koordynator studiów badawczych. Realizacja tych prac mieć będzie niemałe znaczenie dla rozwoju Polski i pozwoli na uzyskanie doświadczeń, które przekażemy z kolei innym krajom — członkom Narodów Zjednoczonych.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Radość nie zmącona?

BARDZO DŁUGO czekałem na swoje M-2. Kiedy wreszcie otrzymałem klucze od mieszkania, natychmiast przewiozłem bagażówką skromny dobytek z sublokatorskiego pokoju do tego wymarzonego... na Legnicką 1. I cóż, Panie Redaktorze? Jacyś nieznani mi jeszcze ludzie postanowili mnie szybko „sprowadzić na ziemię".

Już od pierwszego dnia nie było w ogóle wody. Karteczka na drzwiach wejściowych do budynku zawierała informację o awarii i prośbę, by pozakręcać krany, pod tym widniał zamaszysty podpis urzędnika Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz". Popędziłem więc z wiadereczkiem do sąsiedniego bloku. Po drodze krótka rozmowa z pracownikami, którzy naprawiali właśnie pękniętą rurę wodociągową.

— Naprawiamy, woda będzie jeszcze dzisiaj.

A za kilka godzin...

— Woda już jest. Zrobiliśmy.

Popędziłem do kranu. Odkręcam, i nic... Pomyślałem: Nabrali mnie. I tu chciałbym przeprosić pracowników, którzy dokonywali naprawy. Wykonali swoją robotę solidnie i szybko. Mniej solidni okazali się jednak pracownicy administracji Spółdzielni „Kolejarz", którzy uważali, że na wywieszeniu karteczki ich działalność się skończyła i nie odkręcili głównego zaworu. Zrobiłem to sam następnego dnia rano, uszczęśliwiając siebie i iluś tam nieświadomych lokatorów. Zdenerwowałem się jednak bardzo, ponieważ prysło jak bańka mydlana następne moje marzenie o ciepłej kąpieli, o zmyciu z siebie całego przeprowadzkowego kurzu. Woda już była, ale tylko zimna. Zimna zresztą pozostała do dzisiaj?!

Codziennie wpadam zziajany na piętro tuż „pod chmurką" i zadaję sobie to samo pytanie: Po co są windy? Kto nas znowu chce uszczęśliwiać jedynie ich widokiem? Czy to wszystko w obawie przed niesfornymi lokatorami, którzy chcieliby przewieźć nimi np. szafę? Nieczynne, ale dlaczego?

Pytań mam zresztą znacznie więcej. Ot, chociażby, dlaczego nie działa antena zbiorcza i nie mogę oglądać programów telewizyjnych? Dlaczego nie sprząta się klatki schodowej? Dlaczego, dlaczego, dlaczego...

Może by tak, Panie Redaktorze, wspólnie z Wami zapytać o to Spółdzielnię „Kolejarz"?

Stały czytelnik.
Nazwisko i adres znane redakcji.

„Czy słuszna decyzja?"

MAMY na Pogodnie kawiarnię „Litwinka". Jeszcze do niedawna była to jedyna kawiarnia czynna bez dansingu do godziny 24. Do niedawna, bo właśnie kilka dni temu prawdopodobnie Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług podjęło decyzję, by zamykano ją już o godz. 22.

Czy decyzja ta jest słuszna, skoro w tej właśnie milutkiej kawiarence można było zjeść do 24 bardzo smaczną kolację? Co nam oferuje się w zamian?

Zbigniew P.

Konieczna wizyta „Sanepidu"

JUŻ KILKAKROTNIE z rodzinką odwiedziłem sklep nr 90 koło kawiarni „Marzenie". Za każdym razem jednak wychodzimy z niego rozczarowani. Powodem jest punkt sprzedaży soków w tymże sklepie. Soki są, owszem, pyszne, ale obsługa i całe otoczenie... Konieczna byłaby tam wizyta „Sanepidu".

Naczynia myje się zimną wodą, nie są wyparzane. Zwróciłem uwagę na ten — ważny dla konsumenta — fakt jednej z pań z obsługi. Zbyła. Chyba nie bez powodu? Bo nie tylko nie dezynfekuje się naczyń, ale w dodatku, personel nosi tak brudne fartuchy, że budzi się w nas uczucie niesmaku.

Niejednokrotnie poruszaliście już podobne sprawy, dotyczące innych placówek handlu, na łamach gazety. I trzeba przyznać, że skutecznie. Może i tym razem Wasza interwencja w połączeniu z wizytą „Sanepidu" da oczekiwany rezultat.

Bardzo lubimy sok. Lubimy jednak również, gdy podaje się je estetycznie i w czystych naczyniach.

Stały czytelnik

„Gwałtowny" sierpień

SZEREG amerykańskich stowarzyszeń kobiecych wystąpiło z żądaniem stosowania znacznie surowszych kar dla gwałcicieli w związku ze wzrostem o 19,1 proc. tego rodzaju przestępstw w I półroczu br. Jednocześnie ogłoszono sierpień miesiącem walki z gwałtem, ponieważ zauważono, że okres ten jest „szczytowy" pod względem ilości wypadków gwałtu.

15-letni maturzyści?

W PRZYGOTOWANIACH do nadchodzącego roku szkolnego, wyraźnie zarysowuje się tendencja różnicowania szkoły; pełniejszego dostosowywania jej do możliwości i uzdolnień uczniów.

Z JEDNEJ strony zwrócona zostanie większa uwaga na pomoc uczniom słabszym, stworzenie im warunków sprzyjających ukończeniu szkoły podstawowej oraz zdobywaniu przygotowania zawodowego. Z drugiej strony — nie tracąc z pola widzenia ucznia średniego — znacznie większe możliwości otwarte zostaną przed młodzieżą wybitnie uzdolnioną.

Pokaźna jej liczba znajdzie się w klasach o specjalnym ukierunkowaniu. W nadchodzącym roku szkolnym podejmą działalność dwa nowe typy szkół licealnych. Będą one prowadziły klasy matematyczne o specjalnym programie nauczania tego przedmiotu oraz klasy sportowe.

Jeśli chodzi o klasy matematyczne dla wybitnie uzdolnionych w tym kierunku, to za przykładem Liceum im. K. Gotwalda w Warszawie, podobne placówki powołane zostały w tym roku we wszystkich ośrodkach akademickich. Nauczanie matematyki w tych klasach — według specjalnego, bardzo rozszerzonego programu, prowadzone będzie pod bezpośrednią opieką i przy udziale wykładowców uniwersyteckich. Warto przy okazji dodać, że kandydatów do tych klas nie zabrakło. Na podstawie odpowiednio przeprowadzonych egzaminów wstępnych, wybrano do nich młodzież o wybijających się uzdolnieniach matematycznych.

Duże zainteresowanie wśród absolwentów klas ósmych, wywołały także powołane do życia w tym roku, klasy licealne o charakterze sportowym. Ze zrozumiałych względów mogły być one utworzone tylko tam, gdzie istniały ku temu odpowiednie warunki polegające na udostępnieniu młodzieży odpowiedniej bazy sportowej jak też zapewnieniu kadry trenerskiej.

Szkoły te mają rozwijać młodzież w wybranych dyscyplinach sportowych (lekkoatletyka, pływanie, sporty zimowe, gry zespołowe itp.). Zarówno z myślą o ewentualnych sukcesach indywidualnych na tym polu, jak też przygotowywać fachowców do pracy w organizacjach sportowych.

Jeśli chodzi o inne kierunki kształcenia uzdolnień młodzieży, to zwiększona zostanie w nadchodzącym roku szkolnym liczba szkół z wykładowym językiem obcym: rosyjskim, angielskim, francuskim bądź niemieckim. Szkoły te grupują młodzież o wyraźnych uzdolnieniach i zainteresowaniach lingwistycznych.

Równocześnie w liceach ogólnokształcących zwiększona zostanie w nadchodzącym roku szkolnym liczba klas tzw. sprofilowanych — o charakterze matematyczno-fizycznym, humanistycznym i chemiczno-biologicznym.

Wiadomo jednak, iż praca wychowawcza nad rozwijaniem uzdolnień młodzieży musi się rozpoczynać znacznie wcześniej, by właściwa selekcja mogła się dokonać na progu szkoły średniej. Dlatego też coraz większa uwaga przywiązywana będzie do wprowadzania różnorodnych form działalności dydaktycznej, sprzyjających rozwojowi uzdolnień młodzieży od klas najmłodszych szkoły podstawowej. Wielu nauczycieli ma w tej dziedzinie niemałe doświadczenia, które będą coraz szerzej upowszechniane. Chodzi tu zarówno o różnorodne formy pracy na lekcji jak też pracy pozalekcyjnej. Służyć temu będzie m. in. praca kółek zainteresowań, rozszerzanie zasięgu olimpiad przedmiotowych itp. Szerzej będzie też stosowane niż dotychczas przesuwanie dzieci wybijających się w nauce, do klas programowo starszych, w ciągu roku szkolnego. Pełniejsze korzystanie z tej drogi postępowania być może doprowadzi nas wreszcie do tego, że pojedyńczy uczniowie znacznie wcześniej niż wynika to z programu szkolnego będą przystępowali do składania egzaminów maturalnych. Niewykluczone, iż będziemy mieli wtedy 15-letnich maturzystów.

Moda „na czarno"

JAK PODAJE „Time", od pewnego czasu domy handlowe i salony mody preferują ciemnoskóre modelki i modele. Daje się to za„ serwować także na starym kontynencie mimo odmiennych przyczyn. W Stanach Zjednoczonych chodzi głównie o wykazanie nieistnienia przesądów rasowych, natomiast w Europie uważa się na ogół, że ciemnoskóre manekiny efektowniej demonstrują modę awangardową i młodzieżową.

We Francji przedstawiciel słynnej firmy Courregesa oświadczył, że dla jego rodaków czarny manekin stał się symbolem wdzięku i elegancji. (M.D.)

mieszkanie moje hobby

Młodzieżowe gusty

JAK UMEBLOWAĆ pokój dla dorastającej córki, czy syna? Pytanie to coraz częściej staje się przedmiotem dyskusji familijnych. Wiadomo bowiem, że — jeśli już dysponujemy oddzielnym pokojem, który można w całości przeznaczyć dla dziecka — to pomieszczenie takie powinno być urządzone inaczej niż pokój rodziców. Komplet mebli na wysoki połysk nie wchodzi tu w rachubę. Trudno też uznać taki pokój za coś w rodzaju lamusa i wstawiać tam meble, które w miarę kupowania nowych, zaczynają zawadzać rodzicom.

A ZATEM: młodzieżowy pokój trzeba umeblować inaczej. Ale jak? Kwestia ta dręczy nie tylko rodziców, lecz także architektów. W Niemczech zachodnich przeprowadzono nawet wśród młodzieży ankietę na ten temat. W rezultacie okazało się, że młodzież życzy sobie mieszkać tak, aby móc w swoim pokoju pracować(czy odrabiać lekcje), uprawiać jakieś hobby, leniuchować i przyjmować przyjaciół.

A zatem już nie tradycyjne elementy umeblowania: stół, krzesło, szafa, łóżko lecz kącik do pracy, kącik odpoczynkowy i dużo siedzisk. Właśnie siedzisk a nie krzeseł. Meble — zdaniem respondentów — powinny być niskie, „zwyczajne", żeby nie przytłaczały lokatorów ani wielkością, ani zbyt wielką ilością ozdób. Żadnych obrazów w drogich ramach. Zamiast tego — jak najwięcej swobody ruchów; jak najwięcej możliwości dokonywania zmian.

Jak to osiągnąć?

Przede wszystkim — trzeba zapytać córki, czy syna o ich najskrytsze pragnienia w zakresie umeblowania. Może córka będzie wolała staroświeckie, żelazne łóżko z firaneczkami zamiast nowoczesnego tapczanu? Może syn chciałby sam skonstruować półki z surowych niemal desek na książki, radio i płyty? Może obydwoje nie cierpią dywanów na podłodze? Może życzą sobie, żeby ściany były pomalowane na jakiś określony, a dziwaczny kolor?

Życzenia te trzeba potem konsekwentnie respektować. Nie wolno się gorszyć, gdy ściany zostaną wytapetowane jaskrawymi plakatami, gdy politura mebli zniknie pod — np. fioletowym lakierem, gdy stare, na pół zleżałe przez mole babcine boa ze strusich piór awansuje do rangi największej ozdoby, gdy córka nagle zrezygnuje z krzeseł na rzecz stosu aksamitnych poduszek. Nie gorszmy się tym. Nawet, jeśli przyjdzie nam od czasu do czasu zazgrzytać zębami. Interwencje ograniczmy do wymogu przestrzegania czystości i porządku.

Zadbajmy więc jedynie o to, żeby nasza pociecha naprawdę miała gdzie spać, pracować i schować odzież. I zachowajmy pełen godności spokój.

Bo nikt nie przychodzi na świat z dobrym, dojrzałym gustem, a najlepiej uczyć się na własnych błędach.

Wszystko, co powiedziano powyżej dotyczy młodzieży dorastającej. O sposobach — tym razem bardzo konkretnych — urządzania pokoju dla dziecka, względnie dzieci w wieku szkolnym — następnym razem.

EWA BORS

„MINI-KINA"

JESIENIĄ BR. otwarte zostaną w Sztokholmie pierwsze w świecie „mini-kina", oparte na projekcji filmów kasetowych. Związek właścicieli kin oraz państwowa instytucja „Svensk Film" postanowiły wprowadzić na szeroką skalę ten system wyświetlania filmów, obejmując nim cały kraj.

Przy istniejących już kinach, wzgl. w nowo zbudowanych lokalach o minimalnej ilości miejsc dla widzów (5—15 foteli), powstaną „biblioteki" ze skasetowanymi filmami o dużych wartościach artystycznych lub naukowych. Widz lub grupa widzów będą mogli wybrać z katalogu film, otrzymać z „biblioteki" kasetę, umieścić ją w projektorze i obejrzeć, płacąc minimalne stawki — w zależności od tego, ile osób zgłosi się na dany film. Ekrany w tych „mini-kinach" będą znacznie mniejsze od konwencjonalnych, ale wielokrotnie większe od telewizyjnych.

Migracje turystyczne a problem Wenery

ŚWIATOWA Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła raport z którego wynika, że w krajach europejskich, w latach 1957—71, zarejestrowano od 60 do 400 procent więcej przypadków zachorowań na syfilis; wzrost zachorowalności na rzeżączkę w tym okresie wyniósł od 90 do 500 procent. Wśród głównych przyczyn tego stanu rzeczy eksperci WHO wymieniają rozwój turystyki i wzmożoną (ułatwioną) częstotliwość kontaktów między ludźmi. Alternatywą remediów nie może być jednak próba obostrzenia swobody obyczajów w dziedzinie seksualnej, gdyż zdana jest ona z góry na bezowocność. Co pozostaje? Jedynie nowe leki, skuteczne szczepionki — łatwo i powszechnie dostępne.

Rozbestwieni kibice

KOLEJNY, dramatyczny epizod sygnalizujący krańcowe rozbestwienie części kibiców piłkarskich, wydarzył się na linii kolejowej Hereford—Londyn. Wracający pociągiem z meczu swej drużyny kibice „Oxford United" zaczęli po drodze demolować wagony. Konduktor, stwierdziwszy iż nie opanuje sytuacji i obawiając się o ładunek wagonu pocztowego, zatrzymał pociąg i wezwał policję. Funkcjonariusze rozpoczęli regularne oblężenie. Aresztowano 95 osób. Pociąg przybył do Oxfordu zdemolowany, z wybitymi szybami i poprutymi doszczętnie siedzeniami

PIERRE NEMOURS

BIAŁA PANTERA

Tłumaczył: Mieczysław Derbień

Tyt. oryginału: „Ma Premiere Cliente Blanche". Wydawnictwo: „Fleuve Noir" Paryż.

208

Pisałem na każdej z nich, aż wreszcie znalazłem tę, która miała lekko uszkodzoną literę „p". Tim dał mi znak. Nachyliłem się i wyciągnąłem ciężkie pudło. Postawiłem je na stole. Z pudła wyjąłem maszynę do pisania.

— Czy ta maszyna była również wśród tych, które zakupił pan w zarządzie miejskim? — spytał Tim.

— Tak, proszę pana.

Tim uprzedził od razu zastrzeżenie oskarżenia:

— W jaki sposób może być pan tego pewien?

— To bardzo proste. Człowiek, który postawił ją na stole, jest tym, który przyszedł do mnie i kupił ją po wypróbowaniu wszystkich maszyn, pochodzących z zarządu miejskiego.

Na sali znów zaszumiało. Wszyscy wstali. Kiedy wreszcie sędzia Cornwallis doprowadził do tego, że w sali uspokoiło się i każdy zajął już swoje miejsce, zauważyłem kogoś obok prokuratora. Szepnąłem o tym Timowi, który natychmiast poprosił o głos.

— Dochodzimy obecnie do kulminacyjnego punktu obrony, wysoki sądzie — powiedział. — Aby nie przeciągać procesu proponuję, żeby nie wzywać już innych świadków prócz... pana Richarda Bensona.

DICK

Napięcie za moimi plecami rosło z każdą sekundą. Zająłem miejsce w fotelu dla świadków i złożyłem przysięgę.

— Panie Benson — zwrócił się do mnie ceremonialnie mój stary przyjaciel — jest pan prywatnym detektywem. Zwróciła się do pana pani Ebinger, następnie zaś parafia Świętych Dnia Ostatniego. Prowadził pan dochodzenie równolegle z policją. Aby oszczędzić czasu, zarówno sądowi jak i panu,

209

nie będę zadawał pytań. Proszę opowiedzieć przed sądem przebieg pańskiego dochodzenia.

Muszę się przyznać z całą szczerością, że nie bardzo lubię przemawiać publicznie. Ale cóż było robić.

— We wtorek, 7 października — rozpocząłem — pani Janice Ebinger przyszła do mego biura i pokazała mi list z pogróżkami, skierowany do jej męża i podpisany przez „Czarne Pantery". Powiedziała mi, że jako kolorowy będę miał większe szanse skontaktować się z autorami tego listu, a ona z kolei będzie mogła powiedzieć im, że się mylą, gdyż jej mąż nigdy nie był i nie jest rasistą. Była bardzo zdenerwowana. Poprosiłem ją o 24 godziny do namysłu. Pani Ebinger stanowiła bowiem dla mnie podwójny problem. Przede wszystkim była moją pierwszą białą klientką, po drugie, żądała ode mnie ni mniej ni więcej, jak nawiązania kontaktu z nielegalną grupą terrorystyczną. Tego samego wieczoru wracając do domu zostałem zaatakowany przez trzech rzezimieszków, przedstawicieli białej rasy, którzy traktując mnie jak nędznego Murzyna, pobili mnie i na zakończenie poradzili abym nie mieszał się do cudzych spraw. Tego dnia usiłowałem zebrać informacje o panu Ebingerze i o tym, jakie do niego mogły być pretensje. 8 października znaleziono, jak o tym wie wysoki sąd, ciało Arnolda Ebingera. Został zamordowany poprzedniego dnia, dokładnie w tym samym czasie, kiedy jego żona znajdowała się u mnie. Pani Ebinger pokazała policji list z pogróżkami. O liście tym dowiedziała się prasa. W dwie godziny później całe

210

Springville było przekonane, że Ebinger został zamordowany przez „Czarne Pantery". Tego samego wieczoru udało mi się dostać w swoje ręce szefa bandy, która pobiła mnie poprzedniej nocy. Odpłaciłem mu pięknym za nadobne, a wówczas przyznał się, że działał na polecenie pana Ebingera, który zadzwonił do niego 7 października około godziny osiemnastej czterdzieści pięć. Ebinger rozkazał mu, aby mi wytłumaczył, że lepiej dla mnie będzie, jeżeli przestanę się nim interesować. W pierwszej chwili nie wiedziałem jeszcze, o co chodzi. Tego samego wieczoru nagonka na „Czarne Pantery" doprowadziła do wybuchu poważnych zamieszek po drugiej stronie rzeki. Zacząłem się zastanawiać nad całą sprawą i doszedłem do wniosku, że Arnold Ebinger nie mógł wydać niejakiemu Skinny Dombsowi telefonicznego polecenia, aby mi dał nauczkę, dlatego, że od kilkunastu minut już nie żył. Poza tym, nawet gdyby żył, nie mógł przecież wiedzieć, że w tym czasie odbędę przechadzkę po kilku lokalach przez niego kontrolowanych. Innymi słowy, jeśli do Skinnego nie telefonował Arnold Ebinger, musiał to zrobić ktoś inny. Ten fakt spowodował, że zgodziłem się następnego dnia na misję, którą powierzył mi, w imieniu swoich parafian pastor Borden z kościoła Świętych Dnia Ostatniego. Pastor zdawał sobie sprawę, że „Czarne Pantery" nie mogą być zamieszane w morderstwo. Polecił mi odnaleźć prawdę, jakakolwiek by nie była, aby w ten sposób rozładować napięcie panujące w mieście. Kiedy zgodziłem się na tę propozycję, aresztowano Michaela Dolana i Debbie Simons.

(c.d.n.)

Inauguracja piłkarskiej jesieni w ekstraklasie

POGOŃ JEDZIE DO POZNANIA

W SOBOTĘ nastąpi, oczekiwana z niecierpliwością, inauguracja rozgrywek o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy. Do walki o miano najlepszej polskiej „jedenastki" przystąpi 16 drużyn: Legia i Gwardia Warszawa, Górnik Zabrze, Lech Poznań, Ruch Chorzów, Wisła Kraków, ROW Rybnik, Polonia Bytom, Zagłębie Sosnowiec, Zagłębie Wałbrzych, Pogoń Szczecin, Śląsk Wrocław, Stal Mielec, Odra Opole, Szombierki Bytom i ŁKS Łódź. Tytułu mistrzowskiego bronić będzie zespół mieleckiej Stali, rewelacja poprzednich rozgrywek.

LIGOWY kołowrotek kręci się w Polsce od 46 lat (z przerwą w latach 1939—1947). Wcześniej o miano najlepszej drużyny walczyli mistrzowie okręgów, liga natomiast powstała w 1927 roku. Jej pierwszym mistrzem został zespół krakowskiej Wisły. W wieloletniej, bogatej historii polskiej ekstraklasy najczęściej na jej tronie zasiadały drużyny chorzowskiego Ruchu i zabrskiego Górnika. Oba te zespoły po 10 razy były mistrzami kraju. Trzecie miejsce w tej klasyfikacji zajmują piłkarze krakowskiej Wisły, którzy w ligowych zmaganiach triumfowali 5 razy.

DRUŻYNA szczecińskiej **Pogoni**, znalazła się po raz pierwszy w krajowej elicie piłkarskiej w roku 1958. Był to pamiętny, bojowy marsz Pogoni, która awansując rok wcześniej do II ligi, po rocznym w niej stażu zdobyła I ligowe szlify.

W roku 1960 szczecinianie opuścili szeregi I ligowców. Nie na długo jednak. Po rocznej kwarantannie w II lidze, Pogoń ponownie znalazła się w elicie polskiego piłkarstwa. Grała w ekstraklasie do roku 1965. Kolejny pobyt portowców w II lidze znowu trwał tylko jeden sezon. W 1966 roku szczecinianie ponownie awansowali do ekstraklasy, w której bez przerwy grają do chwili obecnej. Najwyższą lokatę w historii swoich ligowych startów Pogoń wywalczyła w sezonie 1970/71, zajmując na finiszu 4 miejsce. Było to w owym czasie sporą sensacją. Wcześniej bowiem szczecińska „jedenastka" często balansowała na krawędzi spadku. W tym roku portowcy chcą przerwać tę nie najlepszą passę, czego im oczywiście wraz z sympatykami futbolu serdecznie życzymy.

TERMINARZ jesiennej rundy rozgrywek jest niezwykle napięty, z uwagi na międzypaństwowe mecze naszej reprezentacji oraz spotkania pucharowe czołowych polskich zespołów. Sprawiło to iż niektóre kolejki spotkań odbędą się w tygodniu — we wtorek, środę, piątek i sobotę. Pozostałe natomiast — tradycyjnie — w niedzielę.

W pierwszej serii spotkań, która rozegrana zostanie w sobotę 25 bm. zmierzą się: Gwardia z Wisłą, Lech z Pogonią, Szombierki z Górnikiem, Stal z ROW, Zagłębie S. z Zagłębiem W., Odra z Legią, Ruch z Polonią i Śląsk z ŁKS.

KADRĘ pierwszego zespołu poznańskiego Lecha, który jest pierwszym przeciwnikiem Pogoni, stanowią: bramkarze — A. Turek, J. Karwecki, W. Zakrzewski; obrońcy — J. Stępczak, A. Bilewicz, T. Płotka, L. Lesiewicz, G. Tomkowiak, K. Grala, H. Barczak; rozgrywający — R. Jakóbczak, S. Manicki, T. Napierała, J. Domino, Z. Franiak, A. Switała; napastnicy: W. Wojciechowski, Z. Milewski, W. Adamski, R. Szpakowski, J. Nowak, K. Rutkowski. Nowymi twarzami w kadrze poznańskiej „lokomotywy" są: utalentowany bramkarz Górnika Wałbrzych — J. Karwecki, K. Grala (Calisia), H. Barczak (Polonia Poznań). (jg)

Międzynarodowy turniej waterpolistów

NA BASENIE MKS Pogoń rozegrany zostanie w sobotę i niedzielę międzynarodowy turniej piłki wodnej. W zawodach wezmą udział cztery zespoły: Vointa Cluj (Rumunia), Turbine Berlin (NRD), Tesla Praga (CSRS) i szczecińska Arkonia. W sobotę turniejowe pojedynki rozpoczną się o godz. 17, a w niedzielę waterpoliści walczyć będą od godz. 11 do 13 i od 17—19. (jg)

Tu akcja „Lato — 73"

F. Pikulski wygrał kolejny wyścig

MKS OGNIWO w ramach akcji „Lato 73" organizuje cykliczne wyścigi kolarskie dla młodzieży nie zrzeszonej. Zawody odbywają się na torze i szosie. Ostatni wyścig torowy rozgrywany na zasadach sprinterskich (dystans 800 m) zakończył się zwycięstwem F. Pikulskiego, który wyprzedził R. Kosseckiego i A. Nowaka.

Uroczyste zakończenie imprezy dla młodzieży nastąpi 30 bm. o godz. 14 na torze kolarskim. Młodzi adepci tej dyscypliny rozegrają „przedmecz" przed V serią Klubowego Pucharu Polski w konkurencjach torowych. (d)

NA ZDJĘCIU: zespół MKS Pogoń — w górnym rzędzie od lewej stoją: kierownik drużyny W. Kaszubski, R. But, J. Mikulski, A. Wierzbicki, M. Justek, W. Folbrycht, R. Malinowski, Cz. Boguszewicz, J. Janduda, W. Frączczak i trener E. Zientara. W rzędzie dolnym od lewej: H. Wawrowski, Z. Kozłowski, A. Woronko, L. Wolski, Z. Kasztelan, Z. Piasecki. W skład kadry pierwszego zespołu wchodzą ponadto: J. Jatczak, R. Mańko, T. Czubak, M. Masicz i J. Szymański. Zawodników tych brak na naszym zdjęciu, wykonanym przed meczem z MRKS Gdańsk, ponieważ są oni lekko kontuzjowani i nie byli przewidziani do występu w tym pojedynku. Trener E. Zientara nie wyklucza jednak możliwości iż R. Mańko zagra w spotkaniu z Lechem. (jg)

Foto: T. Wit

PO WAKACYJNEJ przerwie wznowione zostaną treningi sekcji piłki nożnej pań, zrzeszonych w Ognisku TKKF „Mors". Zajęcia odbywać się będą w poniedziałki i piątki o godz. 18 na stadionie przy Wzgórzu Hetmańskim.

W pojedynku dwóch beniaminków

Arkonia straciła oddech i... punkty

OGROMNY zawód sprawili swym sympatykom piłkarze Arkonii, którzy przegrali wczoraj na własnym boisku z beniaminkiem II ligi, podwarszawskim Ursusem 0:1 (0:1). Bramkę zdobył w 15 min. Hertel. Spotkanie prowadził p. Suwiński z Gdańska. Widzów 7 tys.

ARKONIA: Białek, Krystyniak, Gogacz, Olejnik, Janocha, Schab (od 80 min. Maciąg), Tusiński (od 62 min. Mikołajewski), Fliśnik, Łężak, Kwiatkowski, Kudła.

URSUS: Sobieski, Pruszewski, Graczyk, Chodasz, Jaroszewski, Olszewski, Nejman, Wodzyński (od 25 min. Troczyński), Hertel, Cieślak (od 78 min. Mądzki), Nowak.

Takiego obrotu sprawy nikt z licznie przybyłych sympatyków zespołu gwardyjskiego się nie spodziewał. Drużyna beniaminka spod Warszawy już w 15 min. rozstrzygnęła spotkanie, kiedy to po strzale Hertela i niefortunnej interwencji Białka piłka zatrzepotała w siatce Arkonii.

Pierwsze minuty spotkania zapowiadały niezwykle ciekawe widowisko. Obie drużyny forsowały bardzo szybką i pomysłową grę. Wiele było jednak niecelnych podań. Po zdobyciu bramki goście zastosowali wzmocnioną obronę nie tracąc jednak żadnej okazji do szybkich i groźnych kontrataków. Gospodarze tymczasem zamiast nadal stosować szeroką grę, wykorzystując swych skrzydłowych, zaczęli uparcie forsować ataki środkiem boiska, co przy zmasowanej obronie drużyny Ursusa nie mogło oczywiście przynieść pożądanych efektów. W dodatku gwardziści nie wytrzymali ostrego tempa narzuconego w pierwszych minutach spotkania.

Po zmianie stron w szeregach Arkonii zapanowało pewne ożywienie. Gwardziści stworzyli kilka groźnych sytuacji, gdy jednak z upływem czasu bramki nadal nie padały w ich poczynaniach zaczęło wyczuwać się zdenerwowanie, a wraz z nim chaos w grze. Goście tymczasem będąc w głębokiej defensywie pozostawili w przodzie jedynie Hertela i Nejmana i z łatwością rozbijali wszystkie nieskoordynowane ataki naszego zespołu.

Choć w ostatniej fazie gry niemal cała drużyna Arkonii gościła na połowie przeciwnika, piłkarze z Ursusa prymitywną grą, prowadzoną jednak z żelazną konsekwencją i podziwu godną ambicją, zdołali obronić cenną przewagę dającą im w efekcie zwycięstwo.

W sumie był to pojedynek emocjonujący choć stojący na słabym poziomie i to głównie z winy Arkonii, która rozegrała wczoraj wyjątkowo słaby mecz. Goście natomiast zaprezentowali się jako zespół ambitny, który braki techniczne potrafi nadrobić olbrzymią wolą walki. (d)

Udany występ Ziębowicza w reprezentacji

W PRENZLAU (NRD) odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie reprezentacji juniorów NRD i Polski. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:1 (4:0). Jedyną bramkę dla naszych barw zdobył w 60 min. Kupcewicz.

Warto przypomnieć, że w barwach naszej reprezentacji wystąpił piłkarz Arkonii — Ziębowicz. Jego występ, w meczu kontrolnym przed zbliżającymi się rozgrywkami juniorów o Puchar UEFA, uznano za bardzo udany. (d)

KOMUNIKAT

GKS ARKONIA organizuje turniej „dzikich" drużyn 7 osobowych w którym może wziąć udział młodzież urodzona w latach 1960—63. Zgłoszenia do 28 bm. przyjmuje sekretariat klubu przy ul. Piotra Skargi 16.

Ponadto Arkonia przyjmuje zgłoszenia utalentowanej młodzieży urodzonej w latach 1958—62, która chciałaby uprawiać piłkę nożną. Szczególnie mile widziani będą kandydaci na bramkarzy. Akces do sekcji można zgłaszać codziennie z wyjątkiem poniedziałków i sobót na stadionie w Lasku Arkońskim — od godz. 17.

II LIGA

GRUPA PÓŁNOCNA

Hutnik — Warta	1:1	(0:0)
Arkonia — Ursus	0:1	(0:1)
Avia — Arka	1:2	(0:0)
Lechia — Motor	1:1	(1:0)
Stomil — Zawisza	0:1	(0:0)
Lublinianka — Stoczniowiec	0:1	(0:0)
Włókniarz — Widzew	0:0	(0:0)
Bałtyk — Gwardia K.	—	przełożony na 25 bm.

TABELA

1. Arka	5:1	5—3
2—3. Ursus	4:2	4—1
Widzew	4:2	4—1
4. Stoczniowiec	4:0	2—0
5. Lechia	3:1	4—1
6. Bałtyk	3:1	3—2
7. ARKONIA	3:3	5—5
8. Motor	3:3	4—4
9. Zawisza	3:3	3—3
10. Lublinianka	2:3	5—4
11. Gwardia	2:2	3—4
12. Włókniarz	2:4	3—4
13. Hutnik	2:4	4—7
14. Warta	2:4	3—7
15. Avia	1:5	2—4
16. Stomil	1:5	1—5

GRUPA POŁUDNIOWA

Wisłoka — Piast	0:0	
Garbarnia — Sparta	0:0	
Jastrzębie — Stal Rz.	0:0	
Metal — Star	2:1	(1:1)
Stal St. Wola — BKS	1:0	(1:0)
Urania — Tychy	1:0	(1:0)
Wojkowice — AKS Niwka	1:2	(1:0)
Zastal — GKS Kat.	0:1	(0:1)

TABELA

1. Urania	6:0	4—1
2. Metal	5:1	5—2
3. Tychy	4:2	8—1
4. BKS Bielsko	4:2	4—2
5—6. Piast	4:2	3—1
Sparta	4:2	3—1
7. Stal. St. Wola	4:2	4—3
8. GKS Katowice	4:2	3—2
9. Stal Rzeszów	3:3	4—3
10. AKS Niwka	3:3	4—4
11. Star	2:4	4—5
12. Jastrzębie	2:4	1—3
13. Garbarnia	1:5	0—4
14. Wisłoka	1:5	0—5
15. Zastal	1:5	1—7
16. Wojkowice	0:6	2—6

W NIEDZIELĘ

„KRYTERIUM ASÓW"

Kolarski szczyt

PRACOWITE trzy dni czekają kolarzy naszego województwa, a także zaproszonych zawodników z pozostałych rejonów kraju i gości z NRD i NRF. Już w sobotę w Moryniu rozegrany zostanie wyścig uliczny na dystansie 50 km o puchar naczelnika tamtejszej gminy. Start nastąpi o godz. 16. W niedzielę natomiast peleton zobaczymy na ulicach Szczecina w tradycyjnym Kryterium Asów. Z powodu remontu jednej z ulic na trasie wokół Wałów Chrobrego, wyjątkowo w tym roku, kryterium rozegrane zostanie na obwodzie ulic: Wąska, Felczaka, Jedności Narodowej, Mazurska, Śląska. Start i meta znajdować się będzie obok WDS. Początek zawodów o godz. 16. W poniedziałek uczestnicy szczecińskiego wyścigu ścigać się będą w Kryterium Ulicznym w Nowogardzie na dystansie 57 km. Start nastąpi o godz. 16. (d)

Mój brat-Leonid (2)

Szkolne perypetie

JAK to się stało, że nie znając takich zakazów jak dzisiaj nie potopiliśmy się, nie okaleczyliśmy zbyt groźnie mimo całkowitej swobody i minimalnej ingerencji starszych — pozostanie tajemnicą. Chyba, że uznamy to za zaletę naturalnego życia i mądrości gromady dziecięcej.

Przyjęcie niedorostka (miał niewiele ponad 6 lat) do szkoły im. M. Konopnickiej w Grodzisku Maz. miało mniej więcej taki przebieg. Kierowniczka szkoły, pani jak ożywiony sztych z pozytywistycznego pisma, spytała:

— Przyszedłeś do szkoły, chcesz uczyć się czytać?
— Ja umiem czytać.
— Umiesz? A liczyć do stu umiesz?
— Nawet do tysiąca.
— O! To do której ty chcesz iść klasy?
— Razem ze Stasiem.

Uśmiano się, jednak w rezultacie tej rozmowy „zarobił" dwa lata. Powodowało to ciągłe wyrównywanie dystansu dzielącego go od otoczenia, wyostrzyło dyscyplinę, narzuciło konieczność koncentracji sił. Tak było we wszystkich konkurencjach życiowych. Także w nauce. Dobre stopnie pojawiały się wtedy, kiedy zagrała ambicja, kiedy trzeba było wyrównywać braki. Doskonała pamięć ułatwiała mu uczenie się i nigdy nie schodził poniżej średniego poziomu klasy. Przodował w aktualnie interesujących go przedmiotach, a że repetował klasę, to była wina warunków, w których o korzystaniu z nauki decydowały pieniądze.

„PACZKA" Z MILANÓWKA

Po sześciu klasach tzw. szkoły powszechnej Leonid zdał do IV klasy Gimnazjum Humanistycznego w Grodzisku Maz. W rok później gimnazjum to utraciło prawa szkół państwowych. Była to próba zlikwidowania szkoły, która kultywowała demokratyczne tradycje. Wielu uczniów ze względu na perspektywę zdawania eksternistycznych egzaminów i podwyższenia opłat przeniesiono do innych szkół. Leonid poszedł do Gimnazjum Państwowego w Pruszkowie.

Dojazdy pociągiem, zaległości w placeniu czesnego, przerwy w nauce, a do tego wejście w trudny wiek zdecydowały o tym, że Leonid stracił szanse odrobienia zaległości i został na drugi rok w V klasie. Za to wszedł do milanowieckiej „paczki" — zaprzyjaźnił się z Wojciechem Żukrowskim. Crettimi i Kumantami. Przyjaźń ta przetrwała nie tylko późniejszy powrót do gimnazjum w Grodzisku, lecz również długie rozstania dojrzałego życia.

(cdn)

STANISŁAW TELIGA

CZWARTEK, 23 SIERPNIA

DZIŚ:
Filipa, Apolinarego
JUTRO:
Jerzego, Bartłomieja

POGODA

SŁONECZNIE, temp. do 20 st. Wiatry słabe, zachodnie.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosi ok. 1025 miliarów (768,8 milimetrów słupa rtęci). Powolny spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY „Romans z wodewilu" g. 19.30.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Siedztwo skończone, proszę zapomnieć" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20 — wł. od l. 18; (czwartek i piątek): KOSMOS (tel. 355-02) „Absolwent" g. 13.30, 16, 18.30, 21 — pan. USA od l. 16; w piątek: „Winnetou i Apanaczi" g. 9, 11.15 — pan. jug. od l. 11; „Szpieg szoguna" g. 13.30, 14.45, 18, 20.15 — pan. jap. od l. 18; BAŁTYK (tel. 733-25) „Smic, Smac, Smoc" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr. od l. 16 (czwartek i piątek); POLONIA (tel. 218-34) „Niebieskie jak Morze w Sopocie — pan. „Dzień Płytowy" (kol.) 21.15 PKF, 22.30 Dziennik TV. 22.50 Kronika Uniwersjady w Moskwie (kol.)

PROGRAM II

17.05 „Morze, nasze morze". 17.30 „Rumuńskie tempo" film dok. 17.50 „Na festiwalu w Koprywszticy" rep. z 2 festiwalu folkloru bułg. 18.20 „Rakietą na Księżyc". 18.55 „Zanim wyniesiono proch". 19.20 „Dobranoc. (kol.) 19.30 Dziennik TV (kol.) 20.15 „Dziecko czeka" film fab. prod am. 21.55 „24 godziny" (kol.) 22.05 „Orkiestra gwiazd" prog. roz. TV NRD.

PIĄTEK

10 „Porwany pociąg" film fab. prod. bułg. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Nie tylko dla pań. 17.10 „Wyznawcy czwartego wymiaru". 17.40 „Kronika Pomorza Zachodniego". 18 Teleferie. 19.20 Dobranoc (kol.) 19.30 Dziennik TV (kol.) 20.15 „Cyrk" włoski program rozrywkowy (kol.) 20.25 „Panorama". 21.05 Teatr TV Andrzej Braun „Próżnia". 22.45 „Kiedy trzeba odejść" — prog. publ. 20.40 „Krakowskie studio jazzowe przedstawia". 21.10 „24 godziny" (kol.) 21.20 „Cała naprzód" gra i śpiewa gruziński zespół „Orera". UWAGA: TELEWIZJA zastrzega sobie prawo zmiany programu.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.25 Aktualności. 9 Program rozrywkowy z Rostocku. 10.05 Sport. 11.45 Wiadomości. 14.35 „Maturzyści" film prod. radz. 16.05 Wielka parada polskiej piosenki żołnierskiej (prog. TV Polskiej z Kołobrzegu). 16.55 „Somali" — film dok. 17.30 Wiadomości. 18 Program wojskowy. 18.15 Mozaika rozrywkowa. 18.50 Dobranoc. 19 Magazyn społeczny. 19.30 Aktualności. 20 Przedstawiamy zasłużonego działacza gospodarczego. 20.50 „Niejaki Kabała" dram. film. 21.50 Ostatnie wiadomości, sport.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR, DZIECIĘCEJ — Uniń Lubelskiej; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA Arkońska; CHIR — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; WEWN. — Unii Lubelskiej; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — Woj. Polskiego 72 g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — cała dobę; NR 2 — Nad Odrą 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—7.

APTEKI

NR 1 (dod. odtrutki i tlen) ul. Jagiellońska 16a — (tel. 371-58) NR 3 al. Piastów 40 tel. (462-15), NR 73 ul. Mireina 1 (tel. 221-09).

POGOTOWIE PRACY APTEK

NR 11 — Szczecin-Dąbie; NR 62 — Szczecin-Zdroje; NR 12 Szczecin-Podjuchy.

INFORMACJA KOLEJOWA 460-21, 460-22, 460-23, 466-24: Pociągi przyjeżdżające — 816; Pociągi odjeżdżające — 917.

INFORMACJA TURYSTYCZNA — al. Jedności Narodowej 50 — tel. 426-52 — czynna od godz. 8—21.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

16.30 Dziennik TV. 16.40 „Chata pełna muzyki". 17.15 „Cytat z raportu U Tnanta" 17.35 „Zielony świat" mag. 18. Telewizja młodych — letnie spotkania. 18.40 „Poligon". 19.10 Wypowiedź amb. Rumunii z okazji Święta Narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kol.) 20 „Echo Forum" z min. oświaty i wychowania Jerzym Kuberskim. 20.25 XIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — „Dzień Płytowy" (kol.) 21.15 PKF. 22.30 Dziennik TV. 22.50 Kronika Uniwersjady w Moskwie (kol.)

PROGRAM II

17.05 „Morze, nasze morze". 17.30 „Rumuńskie tempo" film dok. 17.50 „Na festiwalu w Koprywszticy" rep. z 2 festiwalu folkloru bułg. 18.20 „Rakietą na Księżyc". 18.55 „Zanim wyniesiono proch". 19.20 „Dobranoc. (kol.) 19.30 Dziennik TV (kol.) 20.15 „Dziecko czeka" film fab. prod am. 21.55 „24 godziny" (kol.) 22.05 „Orkiestra gwiazd" prog. roz. TV NRD.

PIĄTEK

10 „Porwany pociąg" film fab. prod. bułg. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Nie tylko dla pań. 17.10 „Wyznawcy czwartego wymiaru". 17.40 „Kronika Pomorza Zachodniego". 18 Teleferie. 19.20 Dobranoc (kol.) 19.30 Dziennik TV (kol.) 20.15 „Cyrk" włoski program rozrywkowy (kol.) 20.25 „Panorama". 21.05 Teatr TV Andrzej Braun „Próżnia". 22.45 „Kiedy trzeba odejść" — prog. publ. 20.40 „Krakowskie studio jazzowe przedstawia". 21.10 „24 godziny" (kol.) 21.20 „Cała naprzód" gra i śpiewa gruziński zespół „Orera". UWAGA: TELEWIZJA zastrzega sobie prawo zmiany programu.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.25 Aktualności. 9 Program rozrywkowy z Rostocku. 10.05 Sport. 11.45 Wiadomości. 14.35 „Maturzyści" film prod. radz. 16.05 Wielka parada polskiej piosenki żołnierskiej (prog. TV Polskiej z Kołobrzegu). 16.55 „Somali" — film dok. 17.30 Wiadomości. 18 Program wojskowy. 18.15 Mozaika rozrywkowa. 18.50 Dobranoc. 19 Magazyn społeczny. 19.30 Aktualności. 20 Przedstawiamy zasłużonego działacza gospodarczego. 20.50 „Niejaki Kabała" dram. film. 21.50 Ostatnie wiadomości, sport.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 20, 22, 23, 24 14.05 Muzyczne wizyty — Paryż. 14.35 Muzyczne wizyty — Rzym. 15.05 Muzyczne wizyty — Londyn. 15.35 Przeboje dla wczasowiczów. 16.10 Estrada przyjaźni. 16.35 Płyty z różnych stron — Polska. 17 Radio-kurier. 17.15 XIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot 73 cz. I „Dzień Płytowy". 18 Rytm, rynek, reklama. 18.15 Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot 73 cz. II. 19.05 Muzyka i Aktualności. 19.50 Z albumu kolekcjonera nauzyki. 20.15 Gwiazdy rumuńskiej estrady. 20.45 Kronika sportowa i Uniwersjada. 21 Miniatury rozrywkowe. 22.05 Poznajmy style jazzowe sławy Nowego Orleanu. 22.30 Rytm, taniec i piosenka. 0.10—2.35 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30
SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01

14.15 Świat i my. 14.35 Franciszek Brzeziński. 15. Radioferie w kręgu przyjaciół. 15.40 Wariacje na orkiestrę. 16 Czas i ludzie. 16.15 Omnibus. 16.25 „No i tak było" — rep. 16.45 Informujemy, proponujemy, radzimy. 17. Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.15 Komentarz. 17.25 Wydobrażenia i życie. 18.15 Radiorekłama. 18.40 Widnokrąg. 19. Studio Młodych: „Niecierpliwi". 19.15 — 34 lekcja języka niemieckiego. 19.30 600 sekund jazzu. 19.40 Rep. 20. Ze świata opery. 20.30 Listy z teatrów nr 83. 21 Muzyka baroku w nagraniach zespołów angielskich. 21.50 Wiadomości sportowe. 21.55 Portrety wielkich wykonawców. 22.30 Teatr Poezji Zegadłowicz. 23. Radiowa Agencja Muzyczna. 23.40 Z muzyki dawnej.

PROGRAM III

15.10 W kręgu piosenki. 15.30 Na najwyższym podium — gawęda. 16.40 Bongosy, kongi, marakasy. 16.05 Spotkanie z Nelleem Diamondem. 16.45 Nasz rok 73. 17.05 „Sędzia i jego kat". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Rumuńskie zaskoczenia — rep. 18.10 Gdzie jest przebój. 18.30 Politykа dla wszystkich. 18.45 Fantazja elektryczna. 19.05 Poeziówka dziewczęca w Paryżu. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Standardy w dwóch wersjach. 20.25 Lubię zaczynać od nowa. 20.45 Wiersze śpiewane Federico Garcii Lorci. 21 Interradio. 21.30 Muzyczny port lotniczy. 21.50 Opera tygodnia. 22.15 „Przeminęło z wiatrem". 22.45 Piosenki z kabaretu Olgi Lipińskiej. 23.05 Laboratorium 23.30 Na dobranoc śpiewa Maryla Rodowicz.

UWAGA: POLSKIE RADIO zastrzega sobie prawo zmiany programu.

NAUKA

POTRZEBNY korepetytor(ka) z chemii — zakres LO. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10850.

MATEMATYK posiadający 40-letnie doświadczenie przygotowuje do liceów, techników (studiów zaocznych). Korepetycje: francuski, niemiecki, łacina, angielski. Woj. Polskiego 30-6, tel. 359-53. 10072-G

PRACA

OPIEKUNKA dochodząca do 2-letniego dziecka potrzebna od 1.IX.73 r. Warunki dobre. Pomorzany, ul. 9 Maja 22—14. 10842-G

DYPLOMOWANA maszynistka przyjmie pracę po godz. 16. Tel. 742-05, po 17. 10853-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu, ul. Śląska 45—1. 10859-G

ZAOPIEKUJĘ się dziewczynką od 3 lat we własnym domu. Pogodno, tel. 724-15, godz. 9—11. 10863-G

MASAŻYSTA poszukuje pracę prywatnie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10886.

POTRZEBNA opiekunka do 2 1/2-letniej dziewczynki z zamieszkaniem, lub dochodząca na 8 godzin, dzielnica przy Wałach Chrobrego. Tel. 398-46. 10893-G

MATRYMONIALNE

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Zwróć się do Biura „Vesta"; Dla Klientów wieczorki zapoznawcze. Szczecin, Leszczyńskiego 58, tel. 701-64. 102-K

DYSKRETNE i kulturalne nawiązanie znajomości zapewnia Gdyńskie Biuro Usług Matrymonialnych „Jutrzenka", Gdynia, ul. Migały 35, tel. 21-25-32. Adres pocztowy: 81-963 Gdynia 1, skrytka pocztowa 105. Informacje przesyłamy po naklejeniu opłaty 10 zł lub równowartości w znaczkach pocztowych. 3667-K

RÓŻNE

POGOTOWIE Telewizyjne, tel. 75-821, Dudzik. 10467-G

TELEWIZYJNE Pogotowie, Edward Dydo, tel. 367-18. 9975-G

POGOTOWIE Telewizyjne, J. Paryski, telefon 34-332. 10529-G

GARAŻU dla samochodu m-ki „Wołga" w centrum miasta poszukuje. Centrala Handlowa Zbytu Ryb w Szczecinie, ul. Odrowąża 1, tel. 227-20. 3664-K

KUPNO

SILNIK „Volkswagena" 1200 lub 1300 kupię. Zgłoszenia: tel. 25-193, godz. 17—21. 10856-G

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK 1-rodzinny lub 1/2 willi kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10867.

SPRZEDAŻ

PILNIE sprzedam nowy komplet c. o. (bez kaloryferów) do mieszkania 60—80 m kw. oraz stacjonarny silnik do łodzi (jachtu) „Volvo-Penta", typ C-32. Szczecin, ul. Dembowskiego 25-A—43, po godz. 16. 10835-G

TANIO sprzedam zegar stojący. Tel. 733-43. 10848-G

TANIO sprzedam różne, stare meble. Wieniawskiego 15—1, godz. 16 do 18. 10849-G

MEBLE sypialne — sprzedam. Bogusława 4—3, oglądać po godz. 17. 10854-G

„SYRENĘ" 105 z Motozbytu oraz kuchenkę węglową, nową, jugosłowiańską, sprzedam. Tel. 244-07. 10860-G

„MOSKWICZA" 403 — sprzedam. Parkowa 22—2. 10862-G

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA dla PRACUJĄCYCH Szczecińskiej Stoczni Remontowej

przyjmie kandydatów do klas pierwszych na rok szkolny 1973/74 w następujących specjalnościach:

- ◆ mechanik remontu okrętów w zakresie kadłubów
- ◆ mechanik remontu okrętów w zakresie rurociągów
- ◆ mechanik remontu okrętów w zakresie maszyn
- ◆ mechanik remontu okrętów w zakresie wyposażenia
- ◆ tokarz-frezer
- ◆ elektromonter okrętowy

Nauka w szkole trwa trzy lata.

Po ukończeniu szkoły absolwent otrzymuje tytuł robotnika kwalifikowanego w danej specjalności i ma możliwość kontynuowania dalszej nauki w technikum lub po przepracowaniu w danej specjalności 4 lat może składać egzamin na mistrza w wyuczonym zawodzie przed Państwową Komisją Egzaminacyjną, która przeprowadza egzaminy na terenie Szczecińskiej Stoczni Remontowej.

Uczeń w I roku nauki otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 150 zł miesięcznie. W drugim roku w wysokości 320 zł miesięcznie, a w trzecim roku nauki otrzymuje wynagrodzenie wg I grupy taryfikatora (około 660 zł) oraz do 25% premii w zależności od postępów w pracy i nauce oraz deputat węglowy.

Uczniowie klas pierwszych i drugich mogą otrzymać zapomogi od 300—900 zł kwartalnie o ile znajdują się w ciężkich warunkach materialnych i osiągają dobre wyniki w nauce. **Szczecińska Stocznia Remontowa po ukończeniu szkoły gwarantuje bezzwłoczne zatrudnienie absolwentów w danym zawodzie.**

Kandydaci do klas pierwszych powinni złożyć w terminie do dnia 30.VIII.1973 r. następujące dokumenty:

1. podanie + życiorys
2. 5 fotografii
3. odpis aktu urodzenia (lub wyciąg z dowodu osobistego rodziców)
4. kartę zdrowia ucznia
5. zgodę rodziców na pobieranie nauki w ZSZ i warsztatach szkolnych stoczni
6. zaświadczenie z miejsca pracy rodziców lub opiekunów
7. opinię szkoły podstawowej
8. świadectwo ukończenia klasy VIII.

Kandydat winien do dnia 1.IX.1973 r. ukończyć 15 lat. Egzamin kwalifikacyjny odnośnie przydatności fizycznej (badania lekarskie) do danej specjalności odbędzie się w dniu wyznaczonym przez Zasadniczą Szkołę Zawodową o czym kandydaci będą powiadomieni.

Podania oraz dokumenty należy składać w sekretariacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Szczecinie przy ul. Grzymińskiej nr 6, dojazd tramwajem nr 6 do ul. Robotniczej.

Szkoła nie posiada internatu.

2945-K

WÓZEK głęboki, prod. NRD, sprzedam. Mariana Buczka 12—6. 10870-G

PIANINO „Wolkenhauer", tapczan w dobrym stanie — sprzedam. Świerczewskiego 28—3, 10875-G

SAMOCHÓD prod. amerykańskiej „Buick" automatic — sprzedam. Tomaszewska 8—3, godz. 19. 10883-G

WŁOSKI samochód dziecięcy na pedały, sprzedam. Oglądać: Wróblewskiego 11—1, godz. 18—20. 10884-G

ORGANY T-10 Weltmeister ze wzmacniaczem, na gwarancji — sprzedam. Wiadomość: tel. 266-37. 10889-G

LOKALE

KOMFORTOWE mieszkanie 2 pokoje zamienię na podobne lub większe przeznaczone do sprzedaży. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10763.

MIESZKANIE własnościowe kupię lub wynajmę na okres 2 lat. Tel. 711-45. 10773-G

MIESZKANIE pokój, kuchnia widna, łazienka, c.o., wygody, nowe budownictwo zamienię tylko z pracownikiem portu na mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, mogą być piece lub 2 duże pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10774.

POKÓJ odnajmę 2 paniom. Ul. Unisławy 21/9. 10730-G

PARTEROWY domek w Klesłowie zamienię na większy. Dzielnica obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10781.

DWIE studentki poszukują pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10782.

MIESZKANIE M-4 w nowym budownictwie w Świnoujściu zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość: Świnoujście, ul. Żymierskiego 59/11 po godz. 17. 10792G

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10797.

PIELĘGNIARKA poszukuje pokoju, najchętniej w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10803.

POKÓJ odnajmę dwom paniom. Rozalia Lubowska, ul. Morelowa 3. 10804-G

MIESZKANIE 21 m kw. wspólna łazienka i kuchnia zamienię na podobne lub inne. Dzielnica obojętna. Boh. Warszawy 104 — sklep warzywny. 10805-G

MIESZKANIE 3 pokoje, kuchnia, łazienka, ogrzewanie etażowe wysoki parter zamienię na domek przeznaczony do sprzedaży. Tel. 711-83. 10808-G

POKÓJ, wygody odnajmę paniom. Pogodno, tel. 744-48. 10811-G

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią, ogródek w Rydzynie, pow. Płock zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Warunki do uzgodnienia. Tel. Szczecin 458-11 do 15. 10512-G

POSZUKUJĘ niekrępującego pokoju lub kawalerki. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10817.

PULAWY — spółdzielcze M-3, zamienię na mieszkanie — Szczecin. Borkowska, Świnoujście, Słowackiego 23. 101-P

ZGUBY

ZGINĄŁ pies czarny terier, nr rej. 4768. Proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem: ul. Heleny 1—12. Ostrzega się przed kupnem. 11180-G

ZGUBIONO przepustkę portową nr 4967 na nazwisko Jan Stępień. 11177-G

*

ZGUBIONO portfel z dokumentami na nazwisko Kazimierz Matkowski-Horozdrowicz. Adres: Szczecin. ul. Kr. Jadwigi 30—10. 11174-G

ZGUBIONO legitymację związkową na nazwisko Wiesław Pajdosz. 11171-G

ZGUBIONO przepustkę stoczniową na nazwisko Eugeniusz Truś. 11126-G

SKRADZIONO rodzinny bilet wolnej jazdy MPK nr 3939/2 na nazwisko Arkadiusz Szymański. 11119-G

JANUSZ KOZICKI zgubił przepustkę stoczniową. 11116-G

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 20 sierpnia 1973 r. po długiej i ciężkiej chorobie odszedł z naszego grona nieodżałowany i niezapomniany Przyjaciel i Kolega

Tadeusz Szrama

długoletni i zasłużony pracownik administracji Technikum Budowlanego im. Kazimierza Wielkiego w Szczecinie.

Wyrazy najgłębszego współczucia Żonie oraz Rodzinie Zmarłego składają:

dyrekcja, koleżanki i koledzy wraz z całym gronem współpracowników.

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch" Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny) I. Jelonek (zastępca red. naczel.) M. Szymczyk (sekretarz redakcji) J. Timen. E. Wituszyński. A. Zboroń TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-85; dział morski 427-77; dział sportowy 379-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 248-28; dalekopisy 240-18 P-6. numerację na kraj przyjmują urzędy pocztowe listonosze oraz oddziały „Ruchu". Nr indeksu 35029 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne E-6

Gospodarka Szececina w I półroczu 1973 r.

● 4 105 nowych izb mieszkalnych ● Coraz więcej pawilonów handlowych ● Słabe tempo inwestycji oświaty ● Opóźnienia w budowie kombinatu pralniczego i szklarni na Gumieńcach

MIEJSKA Komisja Planowania Gospodarczego dokonała bilansu wykonania planu gospodarczego i budżetu miasta za I półrocze 1973 r. Z gąszczu zaprezentowanych liczb i z szeregu tabel wyłania się obraz całej szczecińskiej gospodarki w tym okresie.

SZCZEGÓLNIE dużo miejsca poświęcono ocenie realizacji zadań inwestycyjnych, na które w br. przewidziano nakłady w wysokości 1 135 mln zł. W I półroczu zadania inwestycyjne zrealizowano w 38 proc. Najlepiej przebiega wykonanie planu w spółdzielczości (49,9 proc.), najsłabiej w jednostkach podległych Prez. WRN (28,9 proc.).

NA WIELORODZINNE budownictwo mieszkaniowe w 1973 r. przeznacza się 515 mln zł, z czego w I półroczu zrealizowano 50,5 proc. nakładów (w robotach budowlano-montażowych nawet 53,1 proc.). Do użytku oddano 1 426 mieszkań o 4 105 izbach i 61 837 m kwadr. powierzchni użytkowej.

Przekroczone (53,3 proc. wykonania planu rocznego) zostały zadania inwestycyjne przy budowie wojewódzkiej stacji krwiodawstwa i szpitala psychiatrycznego w Zdrojach.

Roczny plan nakładów na inwestycje resortu oświaty wykonany został w 33,4 proc. Słabe tempo prac notuje się przy budowie szkoły przy ul. Milczańskiej i przed szkołą przy ul. Budziszyńskiej. W czerwcu zakończono natomiast budowę przedszkola przy ul. Malczewskiego 23, zadowalający jest postęp prac przy budowie takiego samego obiektu przy ul. Malczewskiego 24. Ponadto w trakcie realizacji są trzy przedszkola zakładowe Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego: przy ul. Ceglanej, pl. Popiela i na osiedlu „Skarpa" (tempo budowy dwu ostatnich obiektów — też niezadowalające).

Z najważniejszych inwestycji komunalnych najlepiej przebiega realizacja budowy sieci cieplowniczej w rejonie ul. Szopena i w rejonie ul. Gontyny. Planowane na I półrocze roboty przy budowie ujęcia wody nad jez. Miedwie wykonano w 40,4 proc. Znacznie zwiększyły moc wykonawczą działające na terenie Szczecina przedsiębiorstwa budownictwa komunalnego (w stosunku do analogicznego okresu r. ub. — wzrost produkcji o 20 proc.). O 4 proc. zwiększył się liczebnie tabor autobusowy i tramwajowy MPK, a łączny przebieg wozów obu trakcji wzrósł (w porównaniu z I półroczem 1972) o 9,6 proc. Uruchomiono nowe linie autobusowe: nr 76 (ul. Floriana — nabrzeże „Ewa") i nr 77 (Dąbie — Załom), a ostatnio, czyli już w II półroczu linię nr 80 (Podjuchy — „Dolna Odra").

Spore ożywienie panuje w inwestycjach dla handlu. Dobiega końca budowa pawilonów typu „Kaufhalle" przy ul. Bogusława (WPHS) i przy ul. E. Gierczak. WZSS „Społem" oddał do użytku pawilony handlowe przy ul. Barbary i przy ul. Robotniczej, realizuje zaś budowę pawilonu przy ul. Parkowej. Dodajmy, że niebawem rozpoczęta ma być budowa 4 kolejnych pawilonów handlowych: przy ul. Szerokiej, ul. Gronowej, ul. Cukrowej (WZGS) i przy ul. Mickiewicza („Społem").

Z NADWYŻKĄ wykonane zostały w I półroczu br. usługi dla ludności (124,7 proc. planu). Bardzo słabo przebiega natomiast budowa Centralnego Zakładu Usług Pralniczych przy ul. Szczawiowej (WZSP) jak również szklarni PGR na Gumieńcach.

Nad aktualnym stanem realizacji zadań planu i budżetu miasta Szczecina obradowało wczoraj Prezydium MRN. W podjętej uchwale zawarto szereg zaleceń i zobowiązań zmierzających do przyspieszenia stwierdzonych opóźnień inwestycyjnych.

(tawo)

NOWY nabytek Żeglugi Szczecińskiej, wodolot „KOMETA III" przy nabrzeżu Dworca Morskiego.

Foto: Z. Jodkowski

Przewiewne letnie stroje

WYSTAWA tkanin bawełnianych na Zamku

BAWEŁNA uchodzi za najmodniejszą tkaninę lata 73. Niestety wciąż jeszcze asortyment szczecińskich sklepów odzieżowych i tekstylnych nie uwzględnia w należytym stopniu tego zainteresowania klientów. Mamy jednak od niedawna okazję zapoznania się z nowymi wzorami tkanin bawełnianych, jakie oferuje nasz przemysł.

Wczoraj w sali Zamku Książąt Pomorskich (skrzydło wschodnie) otwarta została wystawa tkanin bawełnianych. Jej organizatorem jest Biuro Współpracy z Konsumentem „Opinia". Zjednoczenie Przemysłu Tkanin Bawełnianych w Łodzi oraz szczeciński WDK. Wystawiono na niej ponad 400 wzorów przeróżnych tkanin bawełnianych. Szczególnie okazałe prezentuje się liczna familia kretonów, satyn, batystów, pik, tkanin wełnopodobnych oraz elanobawełnianych. Zwraca uwagę różnorodność najmodniejszych deseni i barw, tkanin na koszule męskie. Wiele z nich zaopatrzono w specjalną apreturę, która uodparnia je na gniotliwość (nie trzeba więc ich prasować).

Każdy ze zwiedzających będzie mógł przekazać swoją opinię o eksponatach, wypełniając odpowiednią ankietę. Jest także księga, gdzie można umieścić życzenia i uwagi. Zdaniem organizatorów wiele eksponatów prezentowanych w Zamku znajdzie się już wkrótce na półkach sklepów. Tymczasem jednak zachęcamy do obejrzenia wystawy. Będzie ona czynna do 28 bm. w godz. od 10 do 18. (taw)

Obrazek z dworca PKP

W podróż z pustym żołądkiem

W UB. PONIEDZIAŁEK przed południem panował na dworcu ożywiony ruch. Niektórzy podróżni, objuczeni ciężkimi walizkami wracali z urlopu nad morzem, inni — wybierali się dopiero na wypoczynek na mazurskie jeziora lub w piękne polskie góry. Wielu — czekała więc długa, kilkugodzinna podróż.

Nie wszyscy pamiętali, lub mieli okazję przygotować kanapki na drogę. A na wagonowe bufety — jak uczy doświadczenie — nie ma co liczyć. Piwo można w nich bowiem dostać, ale o kupieniu kanapki nie ma mowy. Niektórzy więc liczyli na to, że w żywność zaopatrzą się w dworcowych kioskach. Tymczasem...

Punkt w hallu — oferuje jedynie bułki z masłem oraz z masłem i serem. Podobnie zaopatrzony jest kiosk w poczekalni: takie same bułki plus gotowane jaja. A zatem — asortyment nader ubogi. Niektórzy podróżni decydują się więc na napełnienie do syta żołądków w kolejowym bufecie. Przyznać trzeba, że podczas naszej wizyty spisywał się on nieźle. Oferował kilkanaście dań gorących i kilka zimnych. Do spożywania tu posiłków zniechęcają jednak piwosze, szczelnie oblegający stoły przeznaczone do konsumpcji posiłków.

O Dworcu Głównym PKP pisaliśmy już niejednokrotnie. Nasze krytyczne uwagi dotyczyły najczęściej jego estetyki. Dziś nie mamy już co do tego zastrzeżeń. Mamy je jednak do zaopatrzenia znajdujących się tu kiosków. Wybór kanapek, które można by zabrać w podróż jest zdecydowanie za mały. A ponadto — czas już coś zrobić, by dworcowy bufet przestał być zwykłą piwiarnią. (zdan)

W MZDiM każdy sobie...

Gigantyczne „korki" w centrum miasta

SPORO komplikacji w ruchu kołowym spowodowała modernizacja szczecińskich ulic i przebudowa torowisk tramwajowych. Lepiej jednak nawet trochę pocierpieć, by już wkrótce jeździć po mieście bez kłopotów.

TO JEDNAK, co zdarzyło się wczoraj w śródmieściu, zdenerwowało nawet wyjątkowo cierpliwych i wyrozumiałych kierowców. W najbardziej newralgicznych punktach szczecińskiego centrum działy się dantejskie niemal sceny. Na ul. Obrońców Stalingradu tworzyły się gigantyczne kolejki samochodów, które usiłowały wjechać na pl. Żołnierza. Przeszkadzały w tym wozy objeżdżające plac, ponieważ wjazd na pl. Lotników został zamknięty. Podobnie u zbiegu ulic Kaszubskiej z ul. Obrońców Stalingradu i ul. Jagiellońskiej z pl. Lotników powstawały „korki".

Hamujące gwałtownie tramwaje, sznury samochodów, przeciskający się między nimi przechodnie. Wszystko działo się w godzinach najbardziej natężonego ruchu, na ulicach o ograniczonym przejeździe. **Bowiem robotnicy Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów nie bacząc na to, co się dzieje wokoło, właśnie tam rozpoczęli malowanie pasów na przejściach dla pieszych!**

Trzymając się porzekadła **„Każdy sobie rzepkę skrobie"**, doprowadzono do kilkugodzinnego zaktócenia ruchu w śródmieściu. Można zrozumieć ewentualnie brak koordynacji między kilkoma przedsiębiorstwami ale żeby taki bałagan organizacyjny panował w jednej i tej samej instytucji... Wszak przebudowy ulic dokonuje również MZDiM.

— Jest to po prostu niedopatrzenie — powiedział nam zastępca dyrektora MZDiM Romuald Zawadzki. **— Każde kierownictwo grupy robót pracuje samodzielnie, zgodnie ze swoim programem. To co ma miejsce w centrum wynikło ze złej synchronizacji pracy, nie uzgodnienia terminów. Zaraz każę usunąć słupki ograniczające przejazd w pobliżu „Kaskady".**

Dobrze, że dyrekcja MZDiM nie wyparła się błędu i uderzyła we własne piersi. Może w przyszłości uniknie się takich sytuacji jak wczorajsza. Asfaltowanie ulic i malowanie pasów w różnych rejonach Szczecina będzie przecież trwało nadal. (jas)

Pościg za złodziejami motocykla

DZISIEJSZEJ nocy, około godz. 23.45, załoga radiowozu pogotowia MO: plut. Wiesław Ostrowski i st. kpr. Stanisław Pajor zatrzymała po dramatycznym pościgu ulicami miasta dwóch złodziei, którzy usiłowali wymknąć się pogoni uciekając skradzionym motocyklem WSK, nr rej. MP 2200. Przestępcami okazali się 18-letni Bogdan F. i jego rówieśnik nigdzie nie pracujący Mirosław N. W czasie dochodzenia wstępnego wyszło na jaw, iż Mirosław N. jest sprawcą także kilku innych przestępstw kryminalnych. Dochodzenie w toku. (ap)

PROSZĘ O GŁOS

Lekceważenie

3 BM. korzystając z przysługującego mi prawa gwarancji, zaniosłam do punktu usługowego ZURT przy al. Buczka 1 radioaparat do naprawy. Była to sposobność do przekonania się, że usługi tej placówki nie są bynajmniej bez skazy.

Termin odbioru aparatu wyznaczono mi na 16 sierpnia, ale gdy tego dnia przybyłam do punktu dowiedziałam się, „że będzie gotowe jutro". Następnego dnia zgłosiłam się o godz. 12 i też tylko po to, by po odczekaniu około 50 minut usłyszeć, że mam przyjść po południu. Przyszłam. Aparat nie był naprawiony, ale obiecano mi, że będzie „jutro z rana".

18 sierpnia odwiedziłam punkt ZURT dwa razy — rano i po południu; była to sobota, zatem ponieważ aparat i tym razem nie był naprawiony, kazano mi przyjść w poniedziałek 20 bm. Ten list piszę właśnie 20 sierpnia, już po wizycie w punkcie ZURT, gdzie i tym razem zbyto mnie obietnicą, że „aparat będzie naprawiony".

NA WĘDRÓWKI do owego punktu „usługowego" poświęciłam już 7 godzin, a jestem przecież człowiekiem pracy. Nie mieści mi się w głowie, że można tak lekceważyć klienta, jego czas i zdrowie, bowiem wizyty w ZURT „kosztowały" mnie sporo nerwów. Chciałabym wiedzieć, czy jest to instytucja, której nie obowiązują żadne przepisy, lub choć by tylko zasady przyzwoitości?

OLGA LATUS
al. Piastów 11

Sezonowe przeciążenie łącz telefonicznych

Nie będzie kłopotów z połączeniem z Gdańskiem

MIESZKAŃCY dużych miast z wielką aprobatą powitali automatyczne połączenia telefoniczne. Jaka to wygoda wykręcić dwie lub trzy cyferki i rozmowa toczy się jak z płatka.

KILKA lat temu także w Szczecinie powstała sieć telefonicznych central automatycznych. Od razu wielkie powodzenie wśród szczecinian uzyskała możliwość bezpośredniego połączenia z Gdańskiem. Niestety, już od dłuższego czasu ciągną się narzekania, że począwszy od godziny 8.00 numer kierunkowy do Gdańska jest zajęty. Dopiero wieczorem gdy „szczyt" minie, połączenie ze stolicą Trójmiasta otrzymuje się bez kłopotów.

O WYJAŚNIENIE przyczyn trudności połączenia się z Gdańskiem poprosiliśmy zastępcę dyrektora Okręgu Poczt i Telekomunikacji, inż. Mamerta Błażejewicza:

— Zapotrzebowanie na połączenia z Trójmiastem jest olbrzymie. Szczególnie daje się to odczuć w porze letniej. I tutaj okazuje się, że powstałe w 1968 r. łącze automatyczne Szczecin—Gdańsk, nie jest w stanie sprostać zapotrzebowaniom abonentów. Aby rozładować „korki" w połączeniu z Trójmiastem, jeszcze w tym roku w szczecińskiej centrali automatycznej zostanie zwiększona liczba łącz. Aby jednak na zawsze wyeliminować kłopoty związane z korzystaniem z ruchu automatycznego, już teraz podjęliśmy prace inwestycyjne. Przydałoby się także, aby Gdańsk unowocześnił własny system sieci central automatycznych. (bos)

PROSZĘ SPOCZĄĆ...

Na Wzgórzu Hetmańskim ławek do woli

PRZED miesiącem, pisząc o braku ławek w naszym mieście, podawaliśmy m. in. nowe osiedle na Pomorzanach jako przykład kompletnego ignorowania wygody przechodnia. Trzeba przyznać, że obecnie spotyka nas miła niespodzianka. Wśród pieczołowicie i sprawnie urządzanej małej architektury osiedla pojawiło się wiele estetycznych i solidnych ławek. Ciekawe tylko kiedy śladem Pomorzan pójdą inne rejony miasta. Dotyczy to szczególnie szczecińskiego centrum, obecnie w wielu miejscach niemal doszczętnie ogołoconego z ławek. A jeszcze dwa lata temu zdarzyło się nam oczekiwać na przystankach tramwajowych na siedząco. (j)

Kronika wypadków

OKOŁO godz. 11.45 na ul. Starzyńskiego, 16-letni Mirosław S., jadąc rowerem wyścigowym, uderzył głową w tył stojącego na poboczu samochodu ciężarowego. Rannego skierowano do szpitala.

Na ul. Wielkiej został potrącony przez ciężarówkę nr rej. MA 5997 przechodzień, 41-letni Kazimierz D. Pierwszej pomocy udzielono rannemu w pogotowiu.

Na pętli tramwajowej przy ul. Ludowej, tramwaj linii „5" zderzył się podczas manewrowania z tramwajem linii „6". W kraksie doznała obrażeń pasażerka jednego z wagonów, turystka z NRD.

PATROL MO zatrzymał wczoraj około godz. 18 dwóch kieszonkowców: 19-letniego Antoniego C. i 20-letniego Janusza K. (obaj nigdzie nie pracują), którzy koło PDT skradli jakiejś kobiecie portmonetkę z pieniędzmi. Amatorzy cudzej własności powędrowali za kratki.

W BIURZE ADM przy ul. 5 Lipca wybuchł wczoraj przed południem pożar od zwarcia w lampie elektrycznej. Płonące firany i zasłony ugasili pracownicy ADM przed przybyciem straży pożarnej.

Na dworcu PKP Szczecin — Niebuszewo spaliły się złożone w stos podkłady kolejowe. Straty wynoszą ok. 70 tys. zł. (ap)